Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 263. — ROK XXXIX.

ŚRODA

28 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Tragedja synów chłopskich.

W ostatnim numerze „Czasu“ zwrócono uwagę na groźne dla naszej kultury zjawisko — zmniejszania się liczby „chłopskich synów“ w szkołach wyższych. Doszło do tego, że — pisze „Czas“ —

„na jeden z wydziałów Uniw. Jagiellońskiego (prawdopodobnie: lekarski, przyp. „Gł. N.“) nie wpłynęło (podczas wpisów obecnych) na pierwszy rok studjów ani jedno podanie syna chłopskiego“.

Nie będzie więc na pierwszym roku tego wydziału żadnego „syna chłopskiego“, żadnego przedstawiciela warstwy społecznej, stanowiącej ponad 70 proc. ludności państwa. Na pewno jednak nie braknie studentów żydowskich.

Gotowiśmy — jeśli ewolucja pójdzie po tej linji — dojść do tego, że wyższe studja staną się przywilejem sfer bogatych i żydowskich, że młodzieży włościańskiej będzie droga do nich przecięta.

Niema w tem żadnej przesady.

Prawie każda wieś zna od paru lat niespotykany przedtem typ mieszkańca: — „akademika“, który skończył gimnazjum, na uniwersytet jednak niema pieniędzy, i albo „obija się“ we wsi nic nie robiąc, albo powoli schodzi do rzędu folwarcznego parobka. Wcale nie rzadko spotyka się także akademików. którzy po 2, 3 latach studjów zmuszeni byli przerwać studja i wrócić na wieś bez nadziei powrotu na uniwersytet.

Jest to prawdziwa tragedja! Tak dla samej młodzieży włościańskiej, jak dla wsi, i dla kultury polskiej.

Młodzież ta, którą względy gospodarcze odcinają w połowie studjów od szkoły, czuje się pokrzywdzoną. Zalewa ją gorycz i żal do otoczenia, do miasta, do państwa, które jej dało zakosztować radości wiedzy, potem jednak pozwoliło na wytrącenie czary z jej rąk.

Wieś zaś, zdobyta w ostatnich latach dla kultury i nauki, zaczyna nabierać powoli lekceważenia i pogardy dla nich. Ujemnie wnioskuje o nauce z faktu, że jej wyrywa najlepsze młode siły, a nie może im dać „chleba“, nawet prostej egzystencji zapewnić.

Traci na tem i kultura polska wreszcie... Wprawdzie „Czas“ pisze, że narastanie inteligencji chłopskiego pochodzenia

„obniżało poziom polskiej inteligencji, i odbierało jej szereg cech kulturalnie cennych“,

nikt jednak nie weźmie poważnie tych żalów pisma, które kulturę zidentyfikowało z „warstwą szlachecką“. Wszyscy wiemy, że „chłopscy synowie“ dali życiu kulturalnemu Polski w każdej dziedzinie (literatury, sztuk plastycznych, wiedzy ścisłej) rozpęd i wytrwałość, prostotę i idealizm, cnoty, których brak stanowi właśnie przyczynę rozkładu miejskiej, burżoazyjnej, przerafinowanej, neurastenicznej kultury.

Lecz szkoda każdego więcej słowa w tej sprawie. Jest tragedją, że się dziś na wsi dość często spotyka młodzież z maturą lub paroma semestrami uniwersytetu — bez zajęcia, bez możności dalszego studjum, zepchniętą nieraz na poziom folwarcznego parobka.

Tragedja, o której piszemy, jest nawet większą i szerszy ma zasięg, niż się „Czasowi“ wydaje... Zmniejsza się liczba synów chłopskich nie tylko na uniwersytecie, nie tylko w szkołach wyższych. Zmniejsza się także w szkole średniej. A gotowa zejść bardzo nisko, kiedy reforma ustroju szkolnego będzie w całej rozciągłości wykonana.

Były przed wojną gimnazja na terenie Małopolski, w których procent „synów chłopskich“ sięgał 90 proc. W innych, najbardziej „miejskich“, wahał się od 15—40 proc. Od paru lat procent ten stale się zmniejsza. Młodzież chłopska stanowi dziś znacznie mniejszy procent młodzieży gimnazjalnej, a i ta, która uczęszcza do gimnazjum, kształci się w warunkach najgorszych z higjenicznego, moralnego i pedagogicznego punktu widzenia. Ci chłopcy, których rodzice mogą sobie pozwolić na mieszkanie w mieście, mieszkają kątem po suterenach, poddaszach, na najtańszych warunkach. Ci zaś, których nawet na to nie stać. dojeżdżają ze swoich wsi koleją, robiąc nieraz dziennie 70—80 klm.

Gdzie źródło tej tragedji?

Zapewne w fatalnym stanie finansowym rolnictwa. Ale nie tylko tutaj. Źródłem tej tragedji jest także podniesienie opłat w szkole średniej i w szkołach wyższych. Nowe ciężary byłyby trudne do udźwignięcia w normalnych warunkach wsi. Dziś są niemożliwe.

Ponadto źródłem tragedji „synów chłopskich“ jest mylne — błąkające się w mieście — przekonanie, że jednak „mimo wszystko chłop ma się dobrze“, bo mu słońce świeci, a pszenica rośnie... W wielu bardzo szkołach uważa się, że rolnik 4—5—7-morgowy tak jest bogaty, że może za dziecko zapłacić pełną wysokość czesnego. Chłop zaś 10-morgowy uchodzi w tych sferach nieledwie za Krezusa.

Może dopiero takie jaskrawe fakty, jak ten, o którym „Czas“ pisze, otworzą oczy i społeczeństwu i rządowi na faktyczne warunki życia na wsi i może ich skłonią do zastanowienia się wreszcie nad środkami ratunku.

Na razie zaś radziłbym władzom szkolnym, żeby z czytanek i wypisów literatury wyrzuciły różne sentymentalne obrazki w rodzaju Batorowego: "Disce, puer...", — lub Konopnickiej: „Pójdź, dziecię; uczyć cię każę“. W tej chwili zakrawają na bolesną ironję!...

W chwili, kiedy tanieje wódka, nie powinna — stanowczo nie powinna — drożeć oświata. Bo mógłby ktoś dojść do wniosków przerażających.

W. Z.

Pobicie posła żydowskiego w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt, 27 września. W parlamencie rumuńskim doszło wczoraj wieczór do skandalicznego zajścia. W kuluarach Izby napadło 2 faszystowskich posłów na przewodniczącego klubu żydowskiego, posła Landaua i pobiło go do krwi. Gdy zbroczony krwią poseł Landau wszedł do sali i zażądał ukarania winnych powstał na sali straszny hałas, tak, że przewodniczący zmuszony był przerwać obrady. Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący oświadczył, że obaj posłowie, którzy zawinili pociągnięci zostaną przez sąd dyscyplinarny do odpowiedzialności i poniosą zasłużoną karę.

———oo———

ROSJA NIE UZNA MANDŻURJI.

Londyn, 27 września. **„Times“** donosi z Moskwy, że zastępcą komisarza spraw zagranicznych Karachan oświadczył, **iż rząd sowiecki nie uzna nowego państwa mandżurskiego.**

UPAŁY W RUMUNJI.

Bukareszt, 27 września. Od dwóch dni panują w całej Rumunji upały, jak w lipcu. W Bukareszcie notowano wczoraj 33 stopnie C. w cieniu. Nawet w Karpatach dochodził słupek rtęci do 30 stopni.

Konferencja Herriota z Simonem.

Paryż 27 września. Wczoraj wieczór wkrótce po przyjeździe do Genewy, odbył premjer Herriot z angielskim ministrem spraw zagranicznych konferencję, **która trwała jednak zaledwie 45 minut, ponieważ sir John Simon zmuszony był wyjechać do Londynu.** Nawiązując do tej rozmowy, **„Petit Parisien“** pisze, że Herriot i sir John Simon niewiele mieli sobie do powiedzenia, ponieważ **najważniejsze kwestje zostały już uzgodnione w rozmowach ministra wojny Paul Boncoura z angielskim ministrem spraw zagranicznych. Przedewszystkiem zaś uzgodnione zostało stanowisko francusko-angielskie w kwestji odmowy Niemiec brania udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej. „Echo de Paris“** dowiaduje się, **że sir John Simon prosił Herriota, aby się rozmówił z niemieckim ministrem spraw zagranicznych.** Jaką dał Herriot odpowiedź, dziennik nie wie, sądzi jednak, **że Herriot narazie zadowoli się odbyciem rozmów z reprezentantami Małej Ententy i Polski.**

Papen „nie rozumie“ Herriota.

Berlin, 27. września. **Kanclerz Rzeszy v. Papen udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym m. in. krótko zajął się niedzielną mową Herriota** w sposób przy[?]ołowiowo niemiecki. Oświadczył on, **że jeżeli mowa brzmiała faktycznie tak, jak została ogłoszona, to jest ona dla niego zupełnie niezrozumiała.** Dalej zaznaczył v. Papen, że jeżeli Herriot **krytykował dekret w sprawie szkolenia fizycznego młodzieży to należy stwierdzić, iż utrzymanie** zdolności bojowej młodzieży jest największym obowiązkiem **moralnym** (!) obrony ojczyzny i postulatem bezpieczeństwa, którym Francja stale operuje.

Niemcy muszą być potęgą militarną.

SZCZERE OŚWIADCZENIA GEN. SEECKTA.

Berlin, 27. 9. (PAT). W wywiadzie **z przedstawicielem jednej z agencyj prasowych gen. v. Seeckt oświadczył, że nie ma dziś na świecie siły, która mogłaby przeszkodzić Niemcom w odzyskaniu ich stanowiska wielkiej potęgi militarnej.** Świat nie powinien się dziwić, jeśli Niemcy dla rozbudowy swej siły zbrojnej zastosowują swoje własne metody. Gdyby Rzesza niemiecka nie znajdowała się w krytycznej sytuacji finansowej, to w ciągu kilku lat odzyskałaby swe stanowisko jako mocarstwo militarne.

———o———

P. Lechnicki ministrem rolnictwa?

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) Znowu pojawiły się pogłoski na temat zmian w rządzie. Tym razem donoszą, że p. **Lechnicki ma objąć stanowisko ministra rolnictwa i reform rolnych.**

MAJOR W MIN. SKARBU.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) Prasa sanacyjna potwierdza doniesienie o mającem nastąpić mianowaniu majora **Reichmana**, byłego attache wojskowego w Tokio na stanowisko wicedyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu.

Nie będzie zmiany granic woj. pomorskiego.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) W ostatnich czasach pojawiły się doniesienia o mających nastąpić zmianach terytorjalnych, dotyczących województw: poznańskiego, pomorskiego i warszawskiego. Doniesienia te powiadały o zamiarach przydzielenia niektórych powiatów woj. warszawskiego i poznańskiego do woj. pomorskiego a w konsekwencji o projekcie przeniesienia stolicy województwa z Torunia do Bydgoszczy. **Doniesienia te są przedwczesne.** Jakkolwiek na zasadzie pełnomocnictw rząd może przeprowadzać zmiany w administracji państwowej, to jednak obecnie po skasowaniu 20 powiatów na wschodzie i zachodzie rząd do Nowego Roku nie zamierza przystąpić do przeprowadzenia dalszych zmian w podziale administracyjnym państwa, **a tem samem do przeniesienia stolicy województwa pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy nie dojdzie.**

ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski“ z dnia 27 bm. zamieszcza zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu Śląskiego: „Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny woj. śląskiego. zwołuję sejm śląski do miasta Katowic na sesję od dnia 30 września 1932 r. Warszawa, dnia 25 września 1932. — Prezydent Rzplitej Mościcki, prezes rady ministrów w zastępstwie Zawadzki“.

Zjazd misyjny kleru w Warszawie.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w stolicy ogólno-krajowy zjazd misyjny kleru. Przed zjazdem o godz. 9-tej odprawił nabożeństwo w kościele Dzieciątka Jezus Ks. Arcyb. **Nowowiejski**, poczem w sali Chrz. Zw. Służby domowej nastąpiło otwarcie zjazdu. Obrady zagaił Ks. Arcybiskup Nowowiejski, powołując na przewodniczącego Ks. Biskupa **Wetmańskiego**. Do prezydjum weszli wszyscy misyjni dyrektorzy diecezjalni. Po wyborze prezydjum referat wygłosił **Ks. prof. Pastuszka.** Na zjeździe byli obecni m. i.: Ks. Kard. Kakowski, Ks. Nuncjusz Marmaggi, Ks. Arcyb. Jałbrzykowski, Ks. Biskup Tomczak, Ks. Bisk. Kubicki, Ks. Bisk. Szlagowski, Ks. Bisk. Kubina. Po odczycie udali się wszyscy uczestnicy zjazdu na wystawę misyjną. Gości przyjął Ks. superjor Lorek, poczem Ks. Kard. Kakowski dokonał otwarcia wystawy.

———o———

O czem piszą inni?..

Czego żądają warszawscy nauczyciele!

Warszawska prasa podaje charakterystyczne szczegóły **z walnego zebrania sanacyjnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, oddziału warszawskiego.** Referenci i mowcy w dyskusji atakowali bardzo ostro magistrat i ministerstwo oświaty z powodu sposobów przeprowadzania reformy szkolnej na terenie stolicy (zniesienie pierwszej kl. gimnazjalnej, przepełnienie oddziałów w szkole powsz. itp.). W rezultacie przyjęto — według sanacyjnego „Expressu Porannego“ — jednomyślnie następujące żądania pod adresem władz szkolnych:

„1) **likwidacji sławetnego poprawiania zeszytów,** 2) zniesienia protokołów z zajęć przyrodniczych, **3) powołanie uczniów klas wyższych do pełnienia roli „wychowawców“** (oczywiście pod kierunkiem nauczycieli) w klasach niższych podczas pauz i 4) zaniechanie zmuszania nauczycieli do układania rozkładu zajęć na cały rok, gdyż ta kolosalna praca, wymagająca nieprawdopodobnej pisaniny, jest często fikcją i formalistyką, pozbawioną wszelkiej wartości praktycznej“

Znamiennem było — według tego samego pisma — **zachowanie się przedstawicieli władz szkolnych:** p. insp. Wiątra i kilku jego zastępców:

„przemawiali nie siląc się na optymizm w osądzaniu sytuacji“.

A przecież nie kto inny, tylko właśnie Związek Nauczycielstwa Polskiego, żądał tej reformy i p. min. Jędrzejewicz wyraźnie stwierdził, że reforma jest realizacją postulatów Związku!

Ponadto, trudno nie wyrazić zdziwienia z powodu takich żądań nauczycielstwa, jak: zniesienie „sławetnego“ poprawiania zadań i nadanie starszym uczniom praw „wychowawców“... Czy to trochę nie zawiele żądają warszawscy nauczyciele? I czy p. inspektor Wiatr nie był powinien zwrócić im na to uwagi?

„Nowe wychowanie państwowe“.

„Słowo Pomorskie“ drukuje znakomity „dokument chwili“... Sprawa tyczy się zredukowanych na Pomorzu nauczycieli. Zostali oni bez pracy. W ostatnim czasie obiecano im — pisze „Słowo Pomorskie“ — ponowne przyjęcie do służby nauczycielskiej, o ile podpiszą następujące oświadczenie:

„Ja, niżej podpisany, zwracam się do Pomorskiego Związku Strzeleckiego w Toruniu przy DOK VIII, jako organu wychowania państwowego, z prośbą o przyjęcie mnie na zdecydowanego bojownika ideowego **nowego wychowania państwowego w duchu Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego p. Marszałka Piłsudskiego, męża opatrznościowego,** z zamiarem kontynuowania tej pracy do końca mego życia. Przysięgę służbową złożę natychmiast po otrzymaniu posady nauczycielskiej“.

Potrzeba trzeźwości w ocenie chwili.

„Kurjer Warszawski“ otrzymał z kół czytelników list, którego autor wyrzuca redakcji, że zbyt pesymistycznie ocenia wypadki (zbrojenie się Niemiec, kryzys gospodarczy itp.).

„Czytelnicy — odpowiada „Kurjer Warszawski“ — mają prawo wymagać od nas, abyśmy w doborze informacji zachowali ścisłość i hierarchję a w ich ocenie równowagę i zimną krew. Ale nie mogą oni od nas żądać przemilczania faktów oraz sztucznego fabrykowania obrazu życia.

Weszliśmy po wojnie w okres ciężkich kłopotów i to tak różnorakich, że nie wiadomo, która dziedzina życia jest od nich wolna. Nie, nie spoczywamy dziś na posłaniu z róż! Ale natury silne właśnie z tej sytuacji czerpią energję do walki, ale narody dzielne właśnie wśród takich trudności zdają egzamin ze swej wartości życiowej. Dlaczego się to zaraz męczyć, gdy się czyta, że Niemcy manifestują przeciw Polsce? Dlaczego to zaraz tracić optymizm, gdy się widzi, że czyjaś zła wola krzyżuje dobre plany? Kiedyż to życie szło jak po maśle?

A specjalnie **nam Polakom,** czy wolno **po błogosławionym roku 1918,** który nam **wrócił niepodległość, nie umieć patrzeć czujnie, trzeźwo i spokojnie w srodze najeżoną przeszkodami, ale dla tych, którzy nie boją się walki, pewną, bezpieczną, niechybnie lepszą przyszłość?“.**

Kłopoty p. pułk. Becka.

„Polonia“ katowicka donosi, iż socjalistyczny „Populaire“ zajął się ostatnio przygotowywaną rzekomo zmianą ambasadora Polski w Paryżu. Podobno nawet rząd polski miał zwrócić się do rządu francuskiego o „agrement“ dla p. pułk. Becka, który jest przewidziany na następcę p. amb. Chłapowskiego. „Polonia“ dalej pisze:

„Przeciwko udzieleniu agrement p. Beckowi, występuje „Populaire“ niesłychanie gwałtownie i staje na stanowisku, że demokracja francuska nie może się z tem pogodzić. Potem powtarza przeciw p. Beckowi i Miedzińskiemu te **same zarzuty, które podniósł przeciw nim już Oertzen.** Oprócz tego Rosenfeld łączy nazwisko p. Becka ze sprawą brzeską.

Po ukazaniu się książki Oertzena, pismo nasze — pisze „Polonia“ — nierwsze domagało się, aby panowie Beck i Miedziński wystąpili ze skargą o oszczerstwo przeciw Oertzenowi, jeśli już nie we własnym interesie, to ze względu na interes państwa. Za nami to żądanie powtórzyły inne pisma polskie, podniesiono je również w Senacie. P. Beck i Miedziński jednak na te wezwania nie reagowali.

Teraz, **te same zarzuty** podnosi pismo paryskie. Sądzimy, że tym razem pp. Beck i Miedziński zarzutu, uczynionego im przez p. Rosenfelda nie puszczą płazem ale zaskarżą go o oszczerstwo przed sądami paryskiemi. Może nie mieli zaufania do sądów niemieckich, ale sądy francuskie, sądy państwa zaprzyjaźnionego dają wszelkie gwarancje, że wymierzą satysfakcje osobistą tym panom, a zapobiegną na przyszłość szkalowaniu Polski“.

13-te Zgromadzenie Ligi Narodów.

Jeśli w biurach Ligi Narodów są ludzie zabobonni, lękający się „trzynastki“, to z pewnością są przekonani, że fakty, poprzedzające XIII Zgromadzenie Ligi Narodów usprawiedliwiają najczarniejsze nastroje. Nieraz już wprawdzie kłębiły się nad Lemanem groźne chmury ale teraz horyzont jest również bardzo zachmurzony a co gorsza cierpliwość opinji świata jest na wyczerpaniu. Nie można wciąż mówić narodom, że Liga przechodzi okres niemowlęcy, że z biegiem czasu potrafi nietylko mówić, lecz także rozwiązywać niesłychanie ważne a podstawowe zagadnienia współczesnego świata. Świat już zaczął tracić cierpliwość i przestaje wierzyć w Ligę Narodów.

Odczuł to doskonale de Valera, gdy otwierając Zgromadzenie mówił:

„Znajdujemy się tutaj w roli oskarżonych, a ciężar oskarżenia jest miażdżący“.

Słusznie stwierdził, że świat zarzuca wielkiej i kosztownej instytucji genewskiej zajmowanie się sprawami błahemi, a odraczanie ważnych, że zarzuca się jej tolerowanie naruszania prawa międzynarodowego przez potężne mocarstwa i lekceważenie interesów państw małych. Świat stawia Lidze te zarzuty i są to w dużej mierze zarzuty słuszne.

Liga pracuje bardzo powoli a niezbyt owocnie. Nawet sprawy drobne wałkuje się w Genewie całemi latami. Do spraw najważniejszych przystępuje Liga z przysłowiową szybkością żółwia i z wyraźną niechęcią do jasnych i stanowczych rozstrzygnięć. Zagadnienie najważniejsze, przeprowadzenie rozbrojenia, nie zostało rozwiązane i właśnie tutaj oczekują Ligę wielkie kłopoty. Konferencja rozbrojeniowa rozpoczęła się 2 lutego. W ciągu 8 miesięcy nietylko żadne państwo nie zaprzestało zbrojeń, lecz co gorsza, Niemcy zaczęły domagać się prawa „dozbrojenia“. Konferencja rozbrojeniowa mogłaby obradować bez udziału Niemiec, gdyby inne mocarstwa były zgodne w tem, że do wskrzeszenia militarnej potęgi Niemiec dopuścić nie wolno. Niestety, takiej zgody, którąby pokrzyżowała plany niemieckie, niema. Przewodniczący konferencji p. Henderson, który zresztą sam sympatyzuje z żądaniami Niemiec, obawia się rozbicia konferencji jużto z tego, jużto z innego powodu i woli ratować konferencję odraczaniem posiedzeń i głosowań. Prędzej czy później musi jednak przyjść chwila stanowcza, w której świat dowie się, jaki jest właściwie wynik prac tych setek dyplomatów i ekspertów wojskowych. Należałoby sobie życzyć, by z tej góry zapisanego papieru i morza atramentu świat odniósł jaki pożytek, by zrobiono choć mały krok naprzód, ale doświadczenie każe się obawiać, że skończy się na beztreściwych, papierowych rezolucjach. Oby było inaczej!

Na tem jednak jeszcze Zgromadzeniu bankructwo prac nad rozbrojeniem nie ujawni się. To nastąpi dopiero później. Teraz mowcy genewscy będą jeszcze mogli mówić o rozbrojeniu z całą powagą, wywołując może szydercze uśmieszki coraz liczniejszych sceptyków, ale nie głośny śmiech całego świata. Jeszcze pozory będą uratowane.

Więcej kłopotu może mieć Zgromadzenie ze sprawą Mandżurji. Jeśli któreś państwo poruszy tę sprawę, kierownictwo Ligi znajdzie się w sytuacji nieprzyjemnej. Nie będzie mogło zaprzeczyć, że przez rok Liga zwlekała i nie wydała żadnego stanowczego orzeczenia, choć sprawa była pilna, choć ginęli i jeszcze giną ludzie w zaciętych walkach. Liga Narodów się nie spieszy. Rada postanowiła czekać do 14 listopada, a więc do czasu, w którym Zgromadzenie już będzie dawno zamknięte. A następne Assemblee zbierze się we wrześniu 1933.

Dopiero 14 listopada zbierze się Rada Ligi Narodów dla zbadania sprawozdania t. zw. komisji Lyttona. Uczyniono to na żądanie Japonji, która nie znalazła czasu na wcześniejsze przygotowanie swych uwag i postanowiła wysłać do Genewy specjalnego delegata, który naturalnie nie śpieszył się z wyjazdem, a na podróż z Tokio do Genewy będzie potrzebował conajmniej kilku tygodni.

Najbardziej oburzającem jest w tem wszystkiem to, że sprawozdanie komisji Lyttona uległo podobno dużym zmianom. W pierwotnym swym tekście było wielkim aktem oskarżenia Japonji. Mówiło prawdę, bo przecież cokolwiekby się mówiło o ładzie i porządku, jaki poddani mikada wprowadzają w zajętej Mandżurji, nie ulega wątpliwości, że Japonja pogwałciła prawo międzynarodowe. Sprawozdanie komisji Ligi Narodów stwierdzało to. Ale gdy to sprawozdanie przejrzano, „poprawiono“ i ostatecznie zredagowano, otrzymało ono zupełnie inny wygląd. Komisja Lyttona nie wie już teraz, kto właściwie jest napastnikiem, nie powątpiewa podobno w „niepodległość“ Mandżurji, nie popiera żądań Chin. Wprawdzie i teraz jeszcze Japonja nie będzie pewnie zadowolona z tego sprawozdania, ale bądź co bądź umożliwi jej ono dalsze procesowanie się na terenie Genewy i odwleczenie ewentualnego wyroku.

Zato Liga Narodów na tem nie skorzysta. Jej autorytet nie wzrośnie. 13-te Zgromadzenie zakończy się zapewne jeszcze bez skandalów, ale jeśli tak dalej pójdzie, to straci resztę wpływów i sympatyj.

Wybory do Reichstagu.

(Korespondencja własna).

Berlin, we wrześniu.

Pierwszy tydzień listopadowy przyniesie znowu ze sobą wybory do Reichstagu. Kampanja przedwyborcza rozpocznie się tym razem nieco później, niż przy wyborach poprzednich, gdyż wszyscy — od prawicy do lewicy, są wyczerpani i finansowo i organizacyjnie nieustającą walką wyborczą. Można z góry przewidzieć, iż Berlin nie będzie wyglądał przy wyborach listopadowych tak, jak przy wyborach poprzednich, że ze strony partyj, jak i ze strony wyborców naprężenie będzie słabsze, agitacja — mniej jaskrawa, środki i metody walki — skromniejsze i tańsze.

Na łamach prasy niemieckiej mówi się dużo i często o załamaniu się hitleryzmu, o odwrocie hitlerowców, o porażce ich przy wyborach. Przepowiednie te należy oceniać cum grano salis. Jest bardzo prawdopodobne, że hitlerowcy otrzymają trochę mniej głosów tym razem, iż nie utrzymają się w parlamencie przy 230 obecnych mandatach poselskich. Pewnem jest jednak, że partja ta pozostanie nadal najsilniejszą organizacją polityczną, której maksymalne postulaty i hasła, zwłaszcza w polityce zewnętrznej, są i będą nadal wytyczną dla orjentacji rządu i jego adherentów.

W sytuacji obecnej rząd Papena-Schleichera przeciwstawia się Hitlerowi i jego obozowi. Hitler zaś uważa Papena i jego gabinet za głównego przeciwnika na froncie wyborczym. Tak radykalnie zmieniła się sytuacja: protektor Papena a wróg parlamentaryzmu występuje dzisiaj w roli obrońcy tegoż parlamentaryzmu i grozi swemu byłemu protegowanemu.

Faktem jest, iż pozycja, jaką zajął, bo zająć musiał, Hitler, **odjęła mu poparcie, z którego korzystał w obozie t. zw. ciężkiego przemysłu.** Obóz ten który dotąd łożył olbrzymie sumy na utrzymanie szturmówek hitlerowskich, widząc w nich obronę przed narastającą falą radykalizmu lewicowego, odwrócił się obecnie od Hitlera i zamknął przed nim swe kasy na cztery spusty. Zdecydowana polityka „mocnej ręki“ gabinetu Papena zjednała mu całkowite uznanie sfer gospodarczych, które poparły go też całym swoim wpływem. Silny rząd oparty o Reichswehrę i organizację nawpół militarną Stahlhelmu oraz Jungdo, wydaje się sferom gospodarczym Niemiec pewniejszą i mocniejszą gwarancją utrzymania status quo, niż żadne zrealizowania demagogicznych haseł „pracy i chleba dla wszystkich“ masy hitlerowskie.

Pomimo piętrzących się z tej strony trudności, **hitleryzm nie da się jednak zlikwidować tak łatwo i tak szybko jakby się to zdawało.** Wyraża on dążenia zbyt wielkich mas, które nie pytają o środki i drogi, ale szukają ratunku i poprawy bytu.

Konjunktura obecna, wydaje się korzystną dla skrajnej prawicy t. j. niemiecko-narodowych Hugenberga, którzy są najbliższymi sojusznikami rządu Papena i cieszą się poparciem sfer gospodarczych. Spore korzyści obiecują też sobie w wyniku wyborów listopadowych komuniści, którzy spodziewają się dezercji wyborców z obozu socjal-demokracji oraz częściowo i obozu Hitlera. Prawdopodobne wydaje się również pewne osłabienie centrum, które zapłaci koszty nieudanego porozumienia z hitlerowcami.

E. R.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

W ŻYWIECCZYŹNIE.

W cichy zazwyczaj zakątek między Baranią a Babią Górą padła niedawno radosna wieść: gen. Haller przyjeżdża! Powitanie wodza „armji błękitnej“ było wszędzie entuzjastyczne. Przejazd generała jest wciąż jeszcze na ustach wszystkich, a to tem więcej, że władze postanowiły „upamiętnić“ obywatelom pobyt gen. Hallera wysokiemi grzywnami. Idą one w tysiące złotych. Stał ktoś przy drodze i wykrzykiwał na cześć wielkiego Polaka — nielegalne zbiegowisko i 30 zł. grzywny. Tamten zaprosił generała i kilkunastu Hallerczyków do swego domu na śniadanie — nielegalne zebranie i 50 zł. grzywny. Ów znowu postawił na swym gruncie skromną bramę triumfalną — psuje drogi państwowe, a więc 100 zł. kary. Tak mówią, tak tłumaczą sobie ludzie otrzymane nakazy karne. Oczywiście będą się bronić na drodze prawnej. Sąd okręgowy w Wadowicach rozstrzygnie, czy rzeczywiście zbrodnią jest wyjść na powitanie sławnego żołnierza i nieposzlakowanego obywatela.

Zdawało się, że padnie strach na całą Żywiecczyznę. A jednak zapał do pracy politycznej nie osłabł. Przeglądem sił Ch. D. był zjazd delegatów kół Ch. D. w niedzielę 25 b. m. w Milówce. Uczestniczyło w nim kilkudziesięciu ludzi, którzy z zainteresowaniem wysłuchali godzinnego referatu sekretarza Zarządu Wojewódzkiego, red. Sopickiego. Następnie odbyła się dyskusja, zakończona wyborem Zarządu Powiatowego z siedzibą w Milówce, który postara się w najbliższym czasie ilość kół jeszcze bardziej pomnożyć, by w żadnej gminie nie brakowało zastępu zorganizowanych chadeków.

Tegoż dnia odbyło się w Milówce zgromadzenie, na które przybył naturalnie przedstawiciel starostwa i komendant miejscowego posterunku, a kilku zmobilizowanych policjantów stało w pobliżu. Red. Sopicki przedstawił zebranym sytuację gospodarczą i polityczną kraju; drugi przemawiał p. Jakób Porębski. Po zakończeniu zebrania część uczestników podpisała deklaracje członkowskie, pomnażając liczbę członków miejscowego koła Ch. D.

ZGROMADZENIA POS. GRUSZCZYŃSKIEGO W PŁOKACH I GORENICACH.

Nadgraniczna niegdyś wieś Płoki koło Trzebini, ma ludność składającą się częściowo z robotników, częściowo z rolników. Jedni i drudzy przybyli chętnie na zgromadzenie poselskie pos. Fr. Gruszczyńskiego w dniu 25 b. m. i szczelnie zapełnili salę Katol. Domu Ludowego. Pos. Gruszczyński przedstawił historję uchwalenia i wykonania ostatnich budżetów państwowych i nakreślił obraz sytuacji politycznej kraju. Zebrani słuchali uważnie sprawozdania i wdzięczni byli pos. Gruszczyńskiemu za rzeczowy a obszerny referat.

Z Płok pojechał pos. Gruszczyński przez dawny kordon graniczny do Gorenic. Tu również zgromadzenie wywołało wśród ludności duże zainteresowanie tem bardziej, że niesłychanie rzadko się zdarza by któryś poseł urządzał wiec w tej miejscowości, ukrytej wśród lasów i piasków olkuskich. Referat pos. Gruszczyńskiego przyjęto oklaskami, a potem przez półtorej godziny sypały się zapytania i skargi wieśniaków. Mówili o swych bolączkach i kłopotach, wiedząc dobrze, że w osobie przedstawiciela Klubu Ch. D. mają przed sobą wyznawcę programu chrześcijańsko-społecznego, którego przewodnią ideą jest sprawiedliwość i obrona warstw pokrzywdzonych.

Na ziemiach Rzeczypsplitej

Zjazd delegowanych SMP. z archidiecezji warszawskiej.

W dniach 24 i 25 bm. obradował w Warszawie VIII zjazd delegowanych SMP. męskich z archidiecezji warszawskiej. Na ogólną liczbę 97 SMP. w archidiecezji warszawskiej reprezentowane było 60 stowarzyszeń. Zjazd otworzył p. inż. Jan Luks. Następnie generalny sekretarz Katolickiego Związku Męskiego Ks. Sprusiński wygłosił krótkie przemówienie, w którem wezwał delegowanych kół SMP. do współpracy ze starszymi. Po ukonstytuowaniu się prezydjum przystąpiono do odczytywania sprawozdań.

Ze sprawozdań delegowanych wynika, że SMP. wychowuje całego człowieka, kładąc nacisk na równomierny rozwój sił duchowych i fizycznych. Żadna dziedzina pracy SMP. nie jest obca — a pracując w ten sposób SMP. są aktualne, żywotne, przygotowujące młodzież po katolicku do wypełnienia zadań, jakie czekają to pokolenie dziś i w przyszłości. Ilość Stowarzyszeń od grudnia 1931 roku wzrosła do dnia dzisiejszego o 32 nowe związki — co jest poważnym sukcesem. Poważnie też przedstawia się praca wewnętrzna w stowarzyszeniach. Zwłaszcza żywo rozwijają się koła charytatywne, opiekujące się biednemi dziećmi i biednymi chorymi (np. w Żbikowie). Ogólna liczba członków SMP. męskich w okręgu warszawskim wynosi przeszło 2.500 druhów.

Po sprawozdaniach delegowanych, odczytano sprawozdanie Związku, jednogłośnie przyjęte. Z kolei nastąpił wybór Rady Związku, do której weszli: Ks. Gniazdowski sekretarz generalny; Maksymilian Marekwja kierownik; inż. Jan Luks prezes. 5 patronów i 3 druhów jako członków.

W drugim dniu obrad Zjazdu druhowie delegowani przystąpili do wspólnej Komunji św. w kościele św. Marcina, a potem wysłuchali referatów. Dwa referaty p. Biernackiego i p. Marekwja dotyczyły pracy w SMP., trzeci referat p. Gembickiego omówił sport w S. M. P. pojęty po katolicku. (KAP).

Imponujący zjazd SMP. we Lwowie.

W niedzielę obradował we Lwowie doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (S. M. P.) w archidiecezji lwowskiej. Zjazd odbywał się w sali Domu Katolickiego. Obrady — po nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez ks. prałata Dziurzyńskiego — rozpoczął przemówieniem prezes Rady Związkowej S. M. P., ks. prałat Kaz. Dziurzyński. Po odczytaniu listów i wygłoszeniu mów powitalnych, przystąpiono do właściwych obrad.

Ze sprawozdania okazuje się, że S. M. P. obejmuje 38 powiatów Wsch. Małopolski, w których grupuje się **106 męskich i 108 żeńskich** S. M. P. Ilość członków wynosi **3.111 druhów** i 3.090 druhen. Prace Stowarzyszenia dały bardzo bogate rezultaty. przedstawień odbyło się w roku sprawozdawczym 286, wykładów było 778, bibljoteki objęły 7.403 tomów, wychowanie fizyczne prowadziło 480 druhów, przysposobienie rolnicze 804 druhów, a razem z żeńskiem S. M. P. pracowało w niem 2.131 uczestników.

Instr. Jaroszowski wygłosił bardzo interesujący referat p. t. „S. M. P. wobec współczesnego kryzysu", poczem wywiązała się dyskusja. W programie na rok 1932/33 postanowiono m. in. przeprowadzić organizację okręgów, kół sportowych i abstynenckich, oraz warsztatów rzemieślniczych. Po wyborze uzupełniającym Rady Związkowej obrady w podniosłym nastroju zakończono odśpiewaniem hymnu „Nie rzucim ziemi".

Likwidacja niebezpiecznych szybów dzikich.

W ostatnich dniach delegowani robotnicy kopalń koło Katowic, na których terenach znajdują się dzikie szybiki, w asystencji policji przystąpili do likwidacji **dzikich szybików, które groziły niebezpieczeństwem**, względnie kopanie których doprowadziło do zetknięcia się z nasypami kolejowemi, co również groziło niebezpieczeństwem.

Likwidacja odbywała się drogą „rozstrzeliwania" szybików przez t. zw. górników strzałowych. Zlikwidowano takich szybików po kilka na terenach w Wełnowcu i w Bogucicach (obok kop. Ferdynand) i w Małej Dąbrówce. Dziś akcja wspomniana prowadzona będzie dalej.

Równocześnie ze strony władz sądowo-policyjnych prowadzona jest dalsza **akcja, zmierzająca do ukrócenia spekulacji węglem wydobywanym na dzikich szybikach.** Dotąd władze sądowo-policyjne zajęły ogółem 9 wagonów z węglem z dzikich szybików, zgórą 50 furmanek z węglem kierowanym do Kongresówki i Małopolski, oraz 200 furmanek z węglem zawrócono z drogi.

—oo—

ZMIANY PERSONALNE W WOJSKU. W najbliższym dzienniku personalnym M. S. Wojsk. ukaże się m. in. zmiany personalne, dotyczące korpusu oficerów artylerji.

W Berlinie jak — w Chicago.



Przed kilku dniami bandyci berlińscy w „biały dzień" napadli przed magistratem w Charlottenburgu na urzędników filji firmy przemysłowej odnoszących do centrali pieniądze. Łupem bandytów padło 33 tysiące marek. Nieznani bandyci zbiegli w wytwornym samochodzie.

Rozwiązanie „Selrobu".

Wojewoda lwowski wydał w poniedziałek obwieszczenie, uznające organizację „Selrobu" za nielegalną i zarządzające rozwiązanie tej organizacji. W obwieszczeniu swem, **powołuje się on na wyrok sądu okręgowgo w Lublinie, który stwierdza, że Selrob jest organizacją komunistyczną.** W wykonaniu tego zarządzenia dokonano rewizji w lokalu partji, w redakcjach obu tygodników, wydawanych przez Selrob, mianowicie „Selrob" i „Syła"; aresztowano ich redaktorów i działaczy partji.

Nauczycielstwo wobec prasy.

Ostatni numer (wrześniowy) „Nauczyciela polskiego" przynosi sprawozdanie z Walnego Zjazdu „Stowarzyszenia Chrześć. Narod. Nauczycielstwa", a w niem ważną rezolucję, **wzywającą Zarząd Główny do zainicjowania zwalczania „Tajnego Detektywa"** i następną tej treści: „Walny Zjazd wzywa Zarząd Główny do zorganizowania Sekcji informacyjno-prasowej w sprawach wychowania młodzieży oraz nawiązania kontaktu z prasą codzienną i oddziałami K. A. P. (KAP.)

Poseł Car prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej.

W kołach palestry stołecznej krążą pogłoski, że b. minister sprawiedliwości Car otrzymał nominację na prezesa naczelnej Rady Adwokackiej. Poseł Paschalski, któremu pierwotnie stanowisko to ofiarowano, odmówił, oświadczając, że stanowisko prezesa Strzelca zanadto go absorbuje.

—:o:o:—

„TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA". W dniu 23 go b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem ks. kan. Żelazowskiego pierwsze zebranie komitetu „Tygodnia Miłosierdzia", organizowanego przez Katolicki Związek „Caritas". „Tydzień Miłosierdzia", **wyznaczony na dni od 13 do 20 listopada br.,** na terenie Archidiecezji Warszawskiej, ma na celu zaznajomienie społeczeństwa z potrzebami, zadaniami i sposobami niesienia pomocy bliźniemu, oraz z dotychczasową działalnością Związku „Caritas", wreszcie zebranie funduszów na dalszą akcję charytatywną. Obecni przedstawiciele katolickich organizacyj społecznych w liczbie 63 osób, po wysłuchaniu referatów, przyrzekli w imieniu reprezentowanych instytucji poparcie i pomoc w pracach „Tygodnia".

Wieniec z nakazów płatniczych.

Grodzieński „Dzień Kresowy" donosi: W związku z dożynkami **w Białej Podlaskiej,** które się odbyły na podwórzu miejscowego sejmiku, wśród wielu wieńców, doręczonych p. staroście, „wyróżnił" się oryginalny wieniec z nakazów płatniczych, podany przez przedstawicieli „Kółka rolniczego". Przytem przedstawiciele zaznaczyli: „Przyjm panie starosto to, co dostajemy i co z całego serca oddajemy".

Goście chińscy w Zakopanem i Pieninach.

W Zakopanem bawiła przez niedzielę wycieczka misji oświatowej chińskiej. Goście po przybyciu rannym pociągiem i po powitaniu ich przez delegatów miasta i uzdrowiska zwiedzili Muzeum Tatrzańskie, następnie zaś udali się samochodami do Morskiego Oka w Tatrach. Wieczorem urządzono na cześć gości w Hotelu Bristol pokaz tańców i muzyki góralskiej. Po przenocowaniu w wagonach kolejowych na dworcu goście odjechali do Pienin.

Ubezpieczenia... od kar administracyjnych

W Warszawie powstaje — jak donosi „Gazeta Warszawska" — stowarzyszenie w postaci spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, które ubezpieczać będzie mieszkańców od wypadków płacenia kar administracyjnych. **Firma taka istnieje w Paryżu,** gdzie również wprowadzone są mandaty doraźne za wszelkiego rodzaju przekroczenia przepisów porządkowych. Ubezpieczony opłacać będzie składkę i otrzyma zwrot zapłaconej kary za wadliwe przechodzenie jezdni, za pomyłki w jeździe samochodowej i t. p.

—o—

„POLONIA RESTITUTA" NA PIERSIACH ŻYDA. Żydowska agencja telegraficzna donosi z Nowego Jorku, że konsul polski w Pittsburgu, Jan Byszewski, **udekorował przemysłowca żydowskiego Nataniela Spear'a krzyżem kawalerskim orderu „Polonia Restituta".** Order nadany został p. Spear'owi „w uznaniu zasług w dziedzinie współpracy międzynarodowej".

ECHA UPADŁOŚCI W ZAKOPANEM. Sędzia śledczy sądu w Zakopanem prowadzący dochodzenia w sprawie rzekomych nadużyć w **składnicy towarowej Gremjum Hoteli i Pensjonatów,** zarządził w związku z toczącem się śledztwem, areszt prewencyjny **nad dyrektorem tej składnicy M. Skibińskim.**

Z całego świata.

Królestwo Saudja.

Jak donoszą z Dżeddah (port nad morzem Czerwonem), poczynając od dnia 22 września br., **królestwo Hedżasu i sułtanat Nedżdu** połączono dekretem króla-sułtana Ibn-Sauda w jedno państwo pod nazwą „Królestwa Saudja".

W skład nowego państwa Saudja, poza królestwem Hedżasu, które zostało podbite przez sułtana Ibn-Sauda w końcu 1924 r. i które korzystało dotychczas z pewnej autonomji, posiadając własną konstytucję i znajdując się pod rządami emira, jako wicekróla, Fejsala, drugiego syna Ibn-Sauda, oraz sułtanatu Nedżdu, dawnej posiadłości dynastji Saudów, wchodzi także szereg pomniejszych księstw: Assir Północny, Szammar i Dżof.

Ogólna przestrzeń nowego państwa nie jest dokładnie jeszcze znana. Oblicza się ją mniej więcej na 1.600.000—1.700.000 klm. kw., ludność zaś na 3—7 miljonów. Jest ono zatem największem państwem arabskiem. Na terytorjum nowego państwa znajdują się **najbardziej czczone święte miejsca Islamu — Mekka i Medyna.**

Władca połączonego państwa, Ibn-Saud, jest znany ze swych dążeń panarabskich oraz ze swego wrogiego ustosunkowania się do dynastji Haszemitów, panującej w osobie króla Fejsala, w Iraku, i w osobie emira Abdullaha w Transjordanji.

Groźny pożar w okolicy Lipska.

W wielkich zakładach pod Lipskiem wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie kilka zabudowań fabrycznych. Pastwą płomieni padło około **45 ton smoły i wosku.** Energiczna interwencja straży pożarnej i wojska uchroniły miasto od wielkiego nieszczęścia, które niezależnie od wielomiljonowych strat mogło pociągnąć za sobą setki ofiar w ludziach, rozszerzający się bowiem z wielką szybkością pożar groził głównym magazynom destylacyjnym, w których znajdowało się **ponad 10.000 litrów benzyny i wielkie ilości innych łatwopalnych materjałów.** Wśród całej ludności południowej dzielnicy miasta powstała panika. Uspokojenie nastąpiło dopiero wówczas, gdy dzięki straży pożarnej udało się szalejący żywioł opanować.

ROZWODY W KONSEKWENCJI REDUKCYJ W URZĘDACH.

P. A. T. z Waszyngtonu donosi: Ustawa, mówiąca, że wobec bezrobocia **nie wolno w biurach rządowych zatrudniać jednocześnie męża i żony pociągnęła za sobą niespodziewane wyniki. Oto mnóstwo urzędników i urzędniczek zawiadomiło władze, że żyją w separacji** z mężami i żonami. Rząd podejrzewa, że separacje takie robią zgłaszającym się pewne trudności, wobec tego rzekomi separacjoniści **licznie zgłaszają się do sądów z prośbami o rozwody.**

—oo—

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI. W poniedziałek o godz. 21.20 odczuto w całej Bułgarji silne trzęsienie ziemi, które jednak **nie wyrządziło szkód** i nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach.

WYBUCH NA ŁODZI PODWODNEJ. W Cherbourgu na łodzi podwodnej pierwszej klasy „Perseusz", która dokonywała próbnej podróży, nastąpił wybuch akumulatorów. Wskutek wybuchu **poniósł śmierć jeden inżynier i jeden robotnik.** Pozatem około 30 członków załogi robotników uległo ciężkim oparzeniom. Łódź przyholowano do portu.

NIEMIECKI OLBRZYM POWIETRZNY W GOŚCINIE SOWIETÓW. Do Moskwy przybył wielki samolot niemiecki, posiadający **41 miejsc pasażerskich.** Wśród pasażerów samolotu znajdowali się: dyrektor „Lufthanzy", przedstawiciel ministerstwa komunikacji Rzeszy i dyrektor sekcji niemieckiej „Deruluftu". Przybyli oni na wspólne posiedzenie rady towarzystwa „Deruluftu".

Sypiał w grobowcu.

W nocy z 24 na 25 bm. w jednym z grobowców na cmentarzu w Gołonogu zatrzymano niejakiego Jana Pędzińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, pochodzącego z Kutna. Oświadczył on, że nie mając mieszkania, zamieszkał w grobowcu. Pędziński sypiał w trumnie, z której uprzednio usunął zwłoki. Posiadał on w grobowcu lampę, koc, przybory do golenia i zapas chleba. Pędzińskiego przekazano władzom sądowym.

Teatr.

Konkurs teatralny w kulcie dla twórczości Wyspiańskiego.

Min. Ośw. postanowił specjalnie uczcić 25-lecie śmierci Wyspiańskiego. W tym celu wyznaczył trzy jednorazowe nagrody teatralne po 2.000 zł. każda: **dla reżysera,** który w miesiącach zimowych b. r. (listopad — grudzień) zdoła wystawić jeden z utworów Wyspiańskiego w inscenizacji możliwie najoryginalniejszej i najbardziej artystycznej. **Druga nagroda przypadłaby malarzowi dekoratorowi,** który w tym samym okresie i w tym samym repertuarze potrafi stworzyć najbardziej celową i artystyczną oprawę. Trzecią zaś nagrodę otrzyma **artysta dramatyczny (względnie artystka),** który obdarzy widzów głęboko odczutą i wszechstronnie przemyślaną kreacją aktorską.

Przy przyznawaniu tych nagród wzięte będą pod uwagę wszystkie przedstawienia dzieł Wyspiańskiego, dane między 15 listopada a 15 grudnia br., o ile dyrekcje teatrów w Polsce przez odpowiednie ułożenie repertuaru umożliwią zobaczenie przedstawienia komisji odbywającej objazd w celu przyznania tych nagród.

Specjalnie powołana przez p. ministra komisja sędziowska składać się będzie z trzech członków. Obowiązkiem jej będzie najpóźniej do dni 20 grudnia br. przedstawić p. ministrowi kandydatów do trzech nagród wraz z wyczerpującemi motywami.

Oprócz wynagrodzonych kandydatów, **komisja ma prawo wyróżnić ponadto dwu reżyserów, dwu malarzy dekoratorów, oraz pięciu artystów (względnie artystek) dramatycznych.**

Ruch wydawniczy.

KS. TEODOR CZAPUTA: „Niezłomny Rycerz Chrystusowy". Życie i śmierć męczeńska błogosł. Jana Sarkandra. Cieszyn 1932. Nakładem i drukiem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra" 8° str. 59, cena egz. 1 zł.

Papież Pius XI rozszerzył na prośbę całego Episkopatu polskiego kult liturgiczny błog. Jana Sarkandra, syna ziemi Cieszyńskiej, bohaterskiego męczennika, zamordowanego 17 marca 1620 roku w Ołomuńcu, beatyfikowanego 6. V. 1860 r., na wszystkie diecezje całej Polski. Celem zaznajomienia wiernych z życiem, działalnością, heroizmem błog. Jana, wydało „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra" w b. r. zwięzły jego życiorys, nakreślony przez Ks. Teodora Czaputę, prof. w Krakowie. Autor na tle stosunków politycznych, religijnych w. XVII., przedstawia w dwóch rozdziałach w popularny i przystępny sposób obraz życia, prac męczeństwa i czci bł. Jana. Dziełko wydane pod względem typograficznym bez zarzutu, ozdobione 14 ilustracjami, dzięki zajmującej treści, opartej na źródłach historycznych i archiwalnych, jakoteż dzięki niskiej cenie, zasługuje na gorące polecenie.

Humor

Szkot u lekarza. ...Ależ wybaczy pan, panie doktorze, odemnie nie będzie pan chyba żądał pełnego honorarjum. Niechże pan doktór weźmie pod uwagę, że to ja zaraziłem grypą całą okolicę.

Kto będzie zawodowym mistrzem świata w tenisie?



Za najlepszych tenisistów zawodowych uchodzą Roman Najuch, mistrz Niemiec, Amerykanin Tilden, wielokrotny mistrz świata wśród zawodowców i Niemiec Nuesslein, zeszłoroczny mistrz świata. Obecnie rozgrywają się w Berlinie zawody o mistrzostwo świata zawodowców rakiety.

Z sali koncertowej.

Bronisław Gimpel podobał się nam bardziej poprzednim razem, przed pięcioma mniej więcej laty, kiedy — jako dorastający młodzieniec — grał na poranku symfonicznym Zaw. Zw. muzyków koncert Czajkowskiego. Teraz stara się wywrzeć na estradzie przedewszystkiem wrażenie skrzypka-gentlemana, coś jakby w stylu Jaschy Heifetza... W niebywale przesadnych reklamach przed koncertem młodego wirtuoza wyczytaliśmy także zdanie, że gra jego jest niesamowita. W dzień koncertu krakowskiego nie był Gimpel jakoś nastrojony na ton niesamowitości. La Follia Corelli'ego i koncert Goldmarka wypadły pod względem technicznym bardzo gładko, ale bez wybitniejszych rysów osobistych.

Znajomość z pianistą angielskim, **Fryderykiem Lamondem** zawarliśmy na kilka lat przed wojną. Poprzedziła ją opinja o nim jako o jednym z najbardziej powołanych interpretatorów Beethovena. Publiczność krakowska nie odniosła się wtedy do Lamonda z entuzjazmem. Pozostała wobec niego tak chłodną, jak chłodną była jego gra, gra typowego Anglika, urodzonego w zimnym, kamiennym Glasgowie, później zaś muzycznie wykształconego i zaaklimatyzowanego w Niemczech. Poważny już dzisiaj wiek Lamonda i warunki fizyczne nie ułatwiają mu zadania przy klawiaturze, chociaż w rękach i palcach pianisty pozostało jeszcze sporo zasobów techniki. Jednakże po wysłuchaniu suity d-moll Haendla, sonaty Waldsteinowskiej Beethovena i warjacyj Brahmsa na temat Paganini'ego, chwilami wystawiających na próbę cierpliwości, mówiło się w duszy „mais ou sont les neiges d'antan"... A ktoś znacznie odemnie i nawet od Lamonda starszy powiedział głośno: „place aux jeunes". Z. J.

Sport.

Tabela ligowa.

Ubiegła niedziela poczyniła przedewszystkiem zmiany na miejscach środkowych tabeli, oraz zwiększyła wybitnie szanse Cracovii na zdobycie mistrzostwa. Przedstawia się ona następująco:

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Cracovia	18	26	50:23
2) Pogoń	17	22	27:16
3) Legja	17	21	32:16
4) Warta	18	21	46:36
5) Ł. K. S.	18	20	36:24
6) Ruch	17	16	28:25
7) Wisła	16	16	28:32
8) Garbarnia	17	15	28:40
9) Warszawianka	16	15	19:36
10) 22 p. p.	16	12	25:39
11) Czarni	18	11	15:37
12) Polonja	16	9	17:40

„Brzydki" postępek Kusocińskiego.

Pod takim tytułem zamieszcza „Gazeta Warsz." szereg uwag na temat postępowania **Kusocińskiego** na meczu lekkoatletycznym Polska—Czechosłowacja, który nasi zawodnicy wygrali minimalną różnicą wynoszącą zaledwie 2/3 punktu, gdy mogli wygrać go różnicą 12 punktów, gdyby sztafeta polska nie została zdyskwalifikowana, oraz gdyby **Kusociński wziął udział w biegu na 1500 m.**

Nieobecność naszego biegacza w biegu na 1500 m. jest o tyle zastanawiająca, że Kusociński bezpośrednio po zakończeniu meczu, gdy tysiączne tłumy widzów opuszczały stadjon, rozpoczął trening na bieżni.

Gaz. Warsz. przeciwstawia temu postępkowi **Kusocińskiego** „współprace" **Maszewskiego i Kuźmickiego** w biegu na 800 m., dzięki której Polacy zdobyli niespodziewanie dwa pierwsze miejsca, w końcu zaś pisze:

„Nie! Tak nie można! Tak nie wolno, panie Kusociński!

„Meta, do której dotarł nasz światowy biegacz, może się stać łatwo kresem jego popularności. Warszawa niedawno witała go, jako triumfatora, ale witała dlatego, że się dobrze barwom polskim zasłużył. Ta sama Warszawa **może go wygwizdać za lekceważenie sztandaru narodowego,** który dla każdego Polaka musi powiewać nieskończenie wyżej, niż wszelkie flagi... osobistej ambicji".

Spodziewać się należy, że przytoczone głosy poirytowanej prasy warszawskiej spotkają się z wyczerpującemi wyjaśnieniami kierowników ekspedycji.

SKŁADY NA MECZE Z RUMUNJĄ I ŁOTWĄ.

Do Rumunji udaje się drużyna w składzie: Albański (Pogoń), Martyna (Legja), Bułanow (Polonja), Kotlarczykowie I i II (Wisła), Mysiak (Cracovia), Urban (Ruch), Matjas (Pogoń), Nawrot (Legja), Pazurek (Garbarnia) i Włodarz (Ruch). Jako rezerwowi wyjeżdżają Otfinowski, Czyżowski i Malczyk II. Drużynie towarzyszą pp.: Kałuża i major Żołędziowski. Sędzią zawodów będzie Jugosłowianin.

Na mecz z Łotwą w Warszawie wyznaczeni zostali: Fontowicz (Warta). Lasota (Cracovia), Gałecki (ŁKS). Szaller i Cebulak (Legja), Jańczyk (ŁKS), Radojewski (Warta), Kossok, Scherfke (Warta), Ciszewski (Cracovia), Wypijewski (Legja). Rezerwowymi są Jachimek, Ziemian, Nowakowski, Szczepaniak i Latusiński. Sędziuje Rumun p. Istraty.

SIGRID UNDSET.

Nieurodzone.

„W momencie kiedy, propaganda p. Boya-Żeleńskiego robi w społeczeństwie katolickiem Polski spustoszenia, zamieszczamy poniżej piękne opowiadanie znakomitej powieściopisarki, Sygr. Undset wyjęte z jej nieznanej w Polsce powieści: „Viga Ljot i Vigdis". Pióro wielkiej artystki i serce matki stanowią czar tej pełnej prostoty opowieści.

Żyła raz kobieta w Odinsö. Nazywała się Tora i była bardzo piękna. Została ona uwiedziona i zataiwszy to, rzuciła dziecko do morza.

Później wyszła dobrze zamąż, żyła w poważaniu i miłości i doczekała się wielu dzieci, które bardzo kochała. Razu pewnego nawiedziła ją jednak ciężka choroba, która ją tak znękała, że Tora leżała jak bez życia. Gdy tak leżała, wydało jej się, że już umarła, że ją odziano pięknie i ustrojono i złożono do grobu, ale mimo to mogła słyszeć, jak jej małe dzieci w domu po niej płakały, i z całego serca pragnęła znaleźć jakąś radę, pójść do nich i pocieszyć. Wówczas wydało jej się, jak gdyby jakiś mężczyzna wszedł do grobu; był on owinięty w ciemną szatę, i wziął ją za rękę i rzekł:

— „Wstań, Toro, i idź za mną"

Teraz znów ujrzała się żywą. Przybyłego poprosiła, by wolno jej było pójść tam, gdzie dzieci po niej płakały. Mężczyzna w ciemnej szacie skinął głową i pociągnął ją za sobą.

— Ale to nie jest właściwa droga, rzekła Tora.

— A jednak jest to ta droga, odpowiedział mąż.

Gdy uszli kawał drogi, przybyli do głębokiej, ciemnej, doliny, w głębi była ciemna woda i stroma przepaść prowadziła w dół do wody: z drugiej strony szło się też stromo wgórę. Na górze jednak stał zamek, ze szczerego złota, który jaśniał jak słońce; przed nim stali rycerze w złotych zbrojach, a wewnątrz zamku śpiewano i grano na harfach. Tora nigdy nie myślała, że może istnieć coś tak pięknego. Zapytała, do kogo należy ten zamek.

— Należy do mnie, odparł mąż.

— Czy chcesz pójść ze mną i obejrzeć dwór?

Tak, pragnęła tego, lecz potem chciała iść do domu, do swych dzieci.

Zaczęli schodzić w dół z góry. Wówczas wydało jej się, jakoby w dolinie było pełno białych jagniąt; stały one gęsto jak w trzodzie, posuwały się tu i tam i wspinały się po obu stokach góry. Gdy jednak przyszła bliżej, zobaczyła, że to były małe dzieci, było ich wiele tysięcy; były zupełnie nagie i nowourodzone, ale ze staremi twarzami, a niektóre z nich były skrwawione i poranione, niektóre zaś były mokre. Chciały się wspiąć po obu stronach doliny, lecz natychmiast znowu staczały się z powrotem, gdyż były bardzo małe i słabe. Widok ten wydał się Torze strasznym, że zaczęła płakać, i zapytała męża w ciemnej zasłonie, coby to było i skąd przybyły te biedne maleństwa?

— Rodzice porzucili je tutaj, odparł. Oni tak chcieli.

— Nie mogę w to uwierzyć, odpowiedziała Tora.

Dzieci umiały mówić i rzekły:

— To prawda i teraz musimy się tu męczyć; chciałybyśmy wydostać się na górę i ujrzeć świat, i chciałybyśmy gorąco by nam wolno było zobaczyć tamten świat po drugiej stronie doliny, ale jesteśmy tak małe, że musimy tu pozostać, a tu jest tak brzydko i pusto, i marzniemy tutaj bardzo.

Wtedy zdjęła Tora swą zasłonę i podarła ją w kawały; otuliła niemi te dzieci, które były najbliżej. Poczęły się cisnąć wszystkie do niej a ona zdejmowała swe odzienie i rozdzielała je między swe dzieci i czyniła to tak długo, aż stanęła zupełnie nago, tak jak one. I była tam niezliczona ilość takich, które nic nie otrzymały; było wiele tysięcy dzieci w dolinie. Tymczasem przybysze postępowali dalej, a dzieci wiły się koło nich i prosiły, żeby je Tora wzięła na rękę i zaniosła na górę, żeby mogły zobaczyć, jak wygląda świat.

— Ach, nie jest on tak piękny, żeby było przyjemnością oglądać go, — rzekła Tora.

— Mimo to, niechętnie rozstają się z życiem te, które tu przychodzą, odpowiedziały dzieci.

— Wszystkie chcą tam, z powrotem — a tego pragniesz ty także.

— Ja chcę tylko wrócić do mych dzieci, rzekła Tora.

Poczęli brodzić po wodzie, mąż i Tora. I tam było pełno małych dzieci; stały we wodzie aż po szyję, jedno obok drugiego, jak ławica śledziowa, marzły i drżały i chwytały się Tory. Było jej ich tak żal, że musiała płakać i wzięła je na ręce, ile się tylko dało, i zapytała towarzysza, czy nie wolnoby jej było wziąć je ze sobą do zamku.

— Z chęcią zgadzam się.

Wówczas poprosiła męża, by pożyczył jej swej zasłony, aby mogła dzieci w nią owinąć. Mąż zdjął ją; teraz zobaczyła że miał pod spodem wspaniałą, złotą zbroję, a na piersi krzyż z drogocennych kamieni; na głowie błyszczała korona. Ale jego oblicze błyszczało jeszcze jaśniej i Tora pomyślała sobie, że nigdy nie sądziłaby, iż mężczyzna może wyglądać tak pięknie i tak po królewsku.

A on rzekł:

— Tutaj zbocze staje się tak strome, że nie zdołasz wejść, ale ja poniosę cię. Czy mam wpierw zanieść dzieci, czy ciebie?

— Weź najpierw dzieci, rzekła. Jeślibyś nie potrafił zanieść ich wszystkich, to mogę tu posiedzieć i poczekać.

— Będzie to trwało długo, rzekł rycerz; widzisz przecież, ile ich jest, — a wciąż przychodzą nowe. Chcesz przecież zobaczyć mój złoty zamek, a następnie chciałaś wrócić do domu, do swych dzieci. Teraz zaś, może się zdarzyć, że będziesz musiała siedzieć tu, aż do końca świata, dopóki, wszystkich dzieci nie zaniosę do góry.

— Tak, muszę czekać, choćby to miało trwać niewiadomo jak długo, odrzekła — niepotrafiłabym odejść od tych biednych maleństw, moje dzieci mają dobrze w domu, a te o wiele bardziej potrzebują naszej pomocy.

Wówczas rzekł człowiek w złotej zbroi:

— To twój najstarszy syn, Toro, ten, który leży najbliżej twej piersi, — to, co widzisz, to są dzieci, którym wzięto życie, zanim mogły rozpocząć swój żywot na ziemi i zanim mogły nauczyć się poznawać drogę do mojego dworu.

Tora upadła na kolana i zapytała przerażona:

Co słychać w Krakowie.

Środa 28. św. Wacława króla.

Czwartek 29: św. Michała arch.

Czwartek 29: wschód słońca o godz. 5,57, zachód o godz. 17.44.

—ooo—

MIANOWANIE. Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 10 września 1932 zamianował wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Dra Józefa Krzyżanowskiego w Krakowie, notarjuszem w Jaśle.

KONSULAT NIEMIECKI z dniem 3 października r. b. przenosi swoje biura z ul. Warszawskiej 7 na ul. Basztową 14, mezzanin, (Gmach Tow. Ubezp. „Feniks”) i z tego powodu w dniu 3 października urzędować nie będzie.

ZAMKNIĘCIE UL. WASILEWSKIEGO. Magistrat m. Krakowa zawiadamia, iż z dniem 26 bm. zostaje zamknięta ul. Wasilewskiego na czas trwania budowy kanału miejskiego w tejże ulicy.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, zbierane 0.10—0.15, śmietana słodka 0.50—0.60, kwaśna 1.20—1.60, ser zwyczajny 1 kg 0.50—0.60, masło deserowe 3.40—3.60, zwyczajne 2.70—2.90, jaja świeże szt. 0.10—0.11, Ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, buraki ćwikłowe 0.08—0.10, marchew 0.10—0.12, cebula 0.15—0.20, pietruszka 0.15—0.18, pomidory 0.20—0.25, selery 0.20—0.25, fasola szp. żółta 0.75—0.90, zielona 0.45—0.50, włoszczyzna świeża 0.15—0.20, kapusta biała w głow. kopa 3.00—4.50, jabłka 1 kg. 0.20—0.80, gruszki 0.40—1.20, śliwki 0.40—1.20, brusznice 1 litr 0.45—0.50, kury szt. 2.50—4.00, kurczęta para 2.50—4.00, kaczki szt. 1.80—2.50, gęsi 4.50—6.00, indyki 4.50—6.00.

RUNĘŁO RUSZTOWANIE Z ROBOTNIKAMI. Dnia 26 b. m. o godz. 11-tej spadło rusztowanie w podwórzu domu przy ul. Łobzowskiej L. 41, ustawiane celem odnowienia kamienicy od strony podwórza. Razem z rusztowaniem spadł podmajstrzy murarski Józef Kotabka i Franciszek Mazurek, murarz, a spadające deski przygniotły pomocnika murarskiego Kaczmarczyka, znajdującego się pod rusztowaniem. Kotabka odniósł ranę ciętą nad prawem okiem, Mazurek doznał zwichnięcia prawej nogi i zdarcia naskórka na rękach, zaś Kaczmarczyk doznał rany ciętej na głowie i rany dartej na plecach poniżej łopatki. Rusztowanie sięgało drugiego piętra. Winę ponosi podmajstrzy Kotabka.

WESOŁY DAŁ SIĘ OSZUKAĆ. Jan Wesoły z Niebieszczan powiat Sanok zgłosił, że w dniu 26 bm. kupił na plantach od jakiegoś osobnika pierścionek i łańcuszek za kwotę 200 franków i 20 złotych jako złote, które w następstwie okazały się bezwartościowe.

PIJANY PODCIĄŁ SOBIE ŻYŁY. Jan Sewioł, robotnik lat 28, popiwszy sobie, wpadł w taką melancholję, że w zamiarze samobójczym podciął sobie żyły u rąk. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło desperata.

— Kim jesteś, książę, jak się nazywasz?

— Nazywam się Chrystus, odpowiedział król.

I nagle postać jego zajaśniała i zabłysła, jakoby słońce wzeszło nad doliną i ogrzewać poczęło dzieci. Tora musiała przymknąć oczy z powodu blasku. A gdy je znów otwarła, znalazła się w domu i leżała w swem łóżku.

Natychmiast zgromadziła wokół siebie męża i krewnych i opowiedziała im o swem widzeniu i nie zataiła też swej hańby i tego, że zabiła swe dziecko. Mąż jej uniósł się takim gniewem, że rozkazał jej wstać natychmiast i opuścić domostwo, mimo, że była noc.

I powędrowała poprzez miasto, a wszystkie psy szczekały za nią; i myślała sobie, że nie będzie miała sił dłużej żyć. Dlatego zeszła w dół ku brzegowi. W tem usłyszała płacz dochodzący z miejsca, gdzie leżały dwa bloki skalne. Poszła w kierunku głosu i znalazła w zagłębieniu nowourodzonego chłopca; żył jeszcze. Tora otuliła go swem odzieniem, przyłożyła do piersi i nakarmiła go. Postanowiła wychować to dziecko.

Poszła w dal przez lasy, aż przyszła w okolicę, gdzie jej nie znano. Zbudowała sobie tam chatkę i żyła z dzieckiem. Następnie sprowadziła sobie złoto i srebro, które jej się należało z domu; wówczas rozgłosiła że, przyjmuje do siebie wszystkie niemowlęta, których ludzie chcą się pozbyć. Sprzedała całe swe mienie i dała wszelkie swe złoto w zamian za żywność dla swych wychowanków, sama zaś karmiła się tylko korzonkami, które rosły na ziemi i piła wodę ze strumienia. Gdy przyszli do kraju zakonnicy i zaczęli głosić wiarę, zdumieli się bardzo, gdy dowiedzieli się, że zna i czci imię Chrystusa.

Tłumaczył K. N.

W sprawie teatru szkolnego w Krakowie.

W związku z rozpoczętą w naszem piśmie dyskusją w sprawie teatru szkolnego, prof. Skoczylas nadsyła nam następujące uwagi, które zamieszczamy jako głos z dyskusji:

W Nrze „Głosu Narodu“ z dnia 24 b. m. ukazały się uwagi „Pedagoga“ w sprawie Teatru Szkolnego, w odpowiedzi na mój artykuł o Teatrze Szkolnym. Autor uwag podnosi dwa momenty, a raczej trzy, utrudniające — jego zdaniem — realizację pomysłu dyr. Osterwy. Pierwszy natury zasadniczej, jakoby młodzieży „wystarczyło“ parę przedstawień w roku, w czasie wolnym od nauki. Pozwalam sobie zauważyć, że **dnie wolne od nauki poza świętami,** przeznaczonemi do odpoczynku, **istnieją już tylko z nazwy.** Przeważnie są one przeznaczone na sesje wychowawcze, oraz inne zajęcia, na które w normalnym czasie niema miejsca. Powtóre, co znaczy słowo „wystarczyło“? Do czego „wystarczyło“? Czy do rozrywki, czy do zetknięcia się z poezją, czy do poznania teatru prawdziwego? Bo żaden z wymienionych celów nie jest wszakże głównym celem Teatru Szkolnego. **Naczelnym celem** — według mego zdania — **Teatru Szkolnego jest motyw wychowawczy.** Idzie głównie o to, aby wyrwać dzisiejszą młodzież z atmosfery przyziemności, jaka ją dziś w życiu otacza i zwrócić ku wyższym celom i sprawom. **Trzeba przedewszystkiem oddziałać na wyobraźnię młodzieży.** Teatr posiada najpotężniejsze środki sugestji. I dlatego Teatr Szkolny, którego repertuar będzie miał poziom wysoki, może w dużym stopniu ułatwić pracę wychowawczą.

Ale nie wystarczy na to parę przedstawień w roku. **W wychowaniu decydującą rolę odgrywa nawyknienie.** Nawyknienie zaś wszelkie płynie albo z ciągłego przykładu żywego, albo z przymusu, ponadto musi być często i regularnie realizowane. **Teatr Szkolny staje się instytucją wychowawczą przez to także, że daje możność do regularnego i częstego korzystania z jego pracy. Są nadto momenty dydaktyczne,** które jedynie przy instytucji Teatru Szkolnego mogą być wyzyskane. Repertuar jego będzie w ścisłym związku z programem nauki szkolnej. Będzie on pokazem utworów, których analizą zajmują się w szkole nauczyciele. Tak pojętego teatru nie zastąpią sporadyczne przedstawienia.

Z innych momentów podnosi Autor uwag względ gospodarczy i organizacyjny. Twierdzi więc, że rodzice, mający kilkoro dzieci, nie będą w stanie pokryć wydatku 50-cio groszowego miesięcznie. **Otóż w tych wypadkach powołany będzie Komitet Rodzicielski do ofiarności na rzecz najuboższych.** Co się tyczy strony organizacyjnej, Autorowi idzie o stratę godzin nauki szkolnej na rzecz Teatru Szkolnego. Jeżeli Teatr Szkolny w ujęciu dyr. Osterwy jest pomyślany jako instytucja wychowawcza i dydaktyczna, to nie można zamiany zwykłych godzin lekcyjnych na pobyt w Teatrze Szkolnym uważać za stratę czasu. Tyle w sprawie uwag Szan. Autora, który niewątpliwie dotknął w nich wielu ważnych spraw.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Zapisy na U. J. dobiegają końca.

Rojno i gwarno jest w godzinach przedpołudniowych w Collegium Novum; są to ostatnie dni zapisów na uniwersytet.

— Czy ostatnia podwyżka opłat na wszystkich wydziałach uniwersytetu wpłynęła na zmniejszenie się liczby nowowpisujących się na U. J.? — z tem pytaniem zwróciliśmy się do J. M. rektora uniwersytetu, **prof. dr. Stan. Kutrzeby.**

— **W Krakowie tak** — odpowiedział p. Rektor, — choć ostatecznych wyników na razie niema, gdyż wpisy nie są jeszcze ukończone. Na innych zaś uniwersytetach polskich, w Warszawie, Poznaniu, Lwowie podobno napływ jest **taki sam,** jak w ubiegłych latach.

Z kół akademickich otrzymaliśmy następujące informacje:

— Największą ilość zapisów wykazuje jak zwykle **wydział prawa,** choć dokładne wyniki będą ogłoszone dopiero koło 5 października, t. zn., gdy zapisy będą definitywnie zamknięte.

— Czy duży jest **napływ studentów z prowincji?**

— Nie taki duży, jak w zeszłym roku. Wielu absolwentów gimnazjum z powodu braku środków musi na razie zrezygnować z wyższych studjów **i siedzi bezczynnie w domu.**

Wreszcie zwróciliśmy się do kliniki uniwersyteckiej na ul. Kopernika, gdzie odbywa się badanie lekarskie nowowpisujących się na uniwersytet.

— Dotychczas zbadaliśmy zgórą 2300 akademików i akademiczek — odpowiedziano nam. — Dziennie przewija się przez klinikę około **100 kandydatów** i tak pójdzie jeszcze z tydzień.

ROWERZYSTA WPADŁ POD AUTO. Onegdaj około godz. 8.30 student Akademji Górniczej, Bitkowski, jadąc na rowerze wskutek własnej nieostrożności dostał się na skręcie z ulicy Franciszkańskiej na Straszewskiego pod przejeżdżające auto. Uszkodzeń cielesnych żadnych nie doznał, został uszkodzony jedynie rower.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSTAWA ARTURA SZYKA w Krakowie, Rynek L. 29, ciesząca się dużem powodzeniem, trwać będzie w Krakowie do dnia 10-go października b. r., poczem odwiedzi Katowice, Bielsko, Będzin, Częstochowę. — Wystawa otwarta jest od godz. 10 rano do 7 wieczór.

KOMITET PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ urządza dnia 1 października b. r. **I-szą Jesienną Zabawę Taneczną** (dancing). Zabawę poprzedzą popisy solowe tańców w oryginalnych kostjumach. Na estradzie młodziutka Sylwia Bolońska odtańczy mazura i walczyka. Zabawa odbędzie się w salach Bolońskiego przy Rynku głównym 34.

Cały dochód przeznaczony jest na **utrzymanie najuboższej młodzieży,** znajdującej opiekę w Domu Związkowym przy ul. Skarbowej L. 2. Zbożny cel tej imprezy powinien zachęcić jak najwięcej osób do wzięcia udziału w sympatycznej zabawie.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Błękitna rapsodja“ (Janet Gaynor).

ŚWIT: „W pogoni za czarną maską“ (Harry Piel).

APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).

SZTUKA: „Gasnące płomienie“ (Clive Brook).

SŁOŃCE: Dezerter z Petersburga.

UCIECHA: „Atlandyda“ (Brygida Helm).

ADRIA. „Księżna Łowicka“ (film polski).

KINO „PROMIEŃ”. Od czwartku dnia 22. 9. „Hai-Tang“, w roli głównej Anna May Wong.

ATLANTIC: Puszcza (według Weysenhoffa).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 26 do 28 b. m. film p. t. „Pocałunek“ (w głównej roli Greta Garbo).

—oOo—

ROZPOCZĘCIE NOWEGO SEZONU 1932/33 W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE nastąpi w sobotę bieżącego tygodnia arcydziełem Juljusza Słowackiego „Fantazy“ („Nowa Dejanira“) w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, w oprawie malarskiej Mieczysława Różańskiego, w obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Gintelówna, Granowska; Klońska; Leliwa, Nowakowski, Osterwa; Pągowski; Wollejko; Wrońki, Zastrzeżyński, Sonowski. Sobotnie, premjerowe przedstawienie „Fantazego“ poprzedzi przemówieniem Prof. Stanisław Estreicher. Następną premjerą teatru będzie niegrana dotąd na scenach polskich sztuka Marji Kossak-Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) p. t. „Egipska pszenica“ w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w oprawie malarskiej p. Hieronima Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Jaroszewska, Jaworska; Kosmowska, Romowicz; Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski. W przygotowaniu w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy utwory dalszego repertuaru: Władysława Orkana „Pomsta“, oraz Gilberta Chestertona „Magja“.

CENY MIEJSC W NOWYM SEZONIE TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO, celem uprzystępnienia szerszemu ogółowi możności korzystania z teatru, zostały **znacznie zniżone** na przedstawienia zwyczajne, popołudniowe i szkolne. Jednocześnie Dyrekcja teatru wprowadza inowację dla posiadaczy stałych miejsc w teatrze, udzielając przy wcześniejszem zakupywaniu biletów 10% zniżki; która to zniżka stanowi 20% ze względu na pobieraną dotąd 10% opłatę kasy zamawiań. Ceny normalne pozostają jedynie na przedstawienia premjerowe.

Zamówienia na stałe miejsca premjerowe przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

—o—

Przed bezrobotnymi staje widmo zimy.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia wobec nadchodzącej pory jesiennej i trwającego jeszcze stosunkowo silnego bezrobocia, spowodowanego przewlekłym kryzysem — postanowił **wznowić swą działalność** na okres r. 1932/33.

Na odbytem w dniu 27 bm. posiedzeniu Prezydjum Komitetu pod przewodnictwem p. wojewody przyjęto projekt **sprawozdania z** działalności komitetowej na terenie Województwa Krakowskiego za rok 1931/32. Sprawozdanie to zamyka się w dochodach kwotą **2.708.382 zł.,** w rozchodach zaś kwotą **2.646.241 złotych.**

Na cyfry te składają się następujące ważniejsze pozycje: a) **w dochodach** wpływy z Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia w Warszawie w gotówce i w naturaljach **974.136 zł.** subwencje instytucyj samorządowych oraz ofiary dobrowolne społeczeństw Wojew. Krakowskiego **1.406.345 zł.,** razem **2.708.382 zł.,** b) **w rozchodach:** wydatki na akcję pomocy bezrobotnym wynosiły 2,405.983 zł., na zatrudnienie bezrobotnych wydatkowano 116.685 zł., na zasiłki pieniężne wydano 57.152 zł. i td.

Przytoczone ogólne cyfry świadczą o wielkiej ofiarności społeczeństwa, które nękane troskami finansowemi zdobyło się mimo to na tak wydatną ofiarność celem ratowania swych bliźnich będących bez pracy. Zbliżająca się zima roku bieżącego zapowiada się również pod tym względem ciężko. — Komitet jest przekonany, że i w roku bieżącym społeczeństwo nie zmniejszy swej ofiarności na ten cel i niezależnie od akcji rządowej udzieli swej pomocy Komitetowi Wojewódzkiemu i Komitetom lokalnym, w których rękach spocznie przeprowadzenie akcji pomocy bezrobotnym.

Postanowiono więc uruchomić w pierwszym rzędzie akcję **dożywiania dzieci rodziców bezrobotnych** już od 1 października oraz zwrócić się do przedstawicieli powiatów i miast Województwa Krakowskiego o przedsięwzięcie już teraz czynności organizacyjnych i przygotowawczych w celu powołania do życia Komitetów lokalnych wraz z Sekcjami specjalizującemi te prace w dziedzinie zatrudnienia bezrobotnych, aprowizacji, dożywiania dzieci bezrobotnych i t. p.

Życie gospodarcze.

Sukces wystawy rzemieślniczej w Katowicach.

Izba rzemieślnicza w Katowicach urządziła z okazji 10-lecia swego istnienia wystawę rzemieślniczo-przemysłową, ilustrującą dorobek drobnego przemysłu na Śląsku. Wystawa przedstawia się okazale tak co do ilości jak i jakości eksponatów, cieszy się też niesłabnącą frekwencją.

Zaznaczyć należy, że wystawę tę zwiedzają b. licznie poszczególne szkoły i to nietylko z okolicznych miejscowości, lecz także i z dalszych, jak n. p. z Cieszyna, Bielska, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca, a nawet z Częstochowy i Olkusza. Powodzenie to skłoniło komitet do przedłużenia czasu trwania wystawy do 3 października b. r.

—oo—

Międzynarodowy kongres garbarski w Londynie.

Dnia 29 bm. rozpoczyna swe obrady Międzynarodowy Kongres garbarzy oraz sprzedawców skór surowych w Londynie.

W Kongresie zgłosiła m. in. udział i Polska, którą reprezentować będzie delegacja z ramienia Rady Nacz. Związków przemysłu garbarskiego. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw dotyczących skór surowych, garbników, extraktów oraz skór gotowych. Delegacja polska wyjechała w tych dniach do Londynu.

Giełda krakowska.

Kraków 27 września. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 48.90.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.75; 124.06; 123.44; Holandja 358.40; 359.30; 357.50; Kopenhaga 160.25; 161.05; 159.45; Londyn (30.80; 30.81); 30.96; 30.66; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35.04; 34.86; Praga 26.40; 26.46; 26.34; Szwajcarja 172.00; 172.43; 171.57; Włochy 45.80; 46.02; 45.58; Berlin prywatnie 212.25. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 88.50—89 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 19 — Lilpop 13.75. — Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 38.50—38.35 — 5% konwersyjna 40 — 6% dolarowa 52.75—53.50—53 — 4% dolarowa 48.50—48.65—48.50 — 7% stabilizacyjna 53.75—52.88—53.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja słabsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 września. Paryż 20.32½; Londyn 17.93; Nowy Jork 5.19 1/8; Belgja 71.92½; Włochy 26.60½; Hiszpanja 42.45; Holandja 208.45; Berlin 123.40; Sztokholm 92.00; Oslo 90.35; Kopenhaga 93.00; Sofja 3.73; Praga 15.35; **Warszawa 58.10;** Białogród 7.70; Ateny 3.14; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 112.00.

Kryzys miasta i wsi.

Fatalną sytuację zarówno miast jak i wsi ilustrują często pojawiające się w prasie drastyczne przykłady. Zwłaszcza zaś sytuacja finansowa miast jest katastrofalna. M. in. **na dzień 4 października wyznaczono licytację całego majątku miejskiego,** należącego do powiatowego miasta pod Warszawą — **Błonie.** Cały dobytek miejski został opieczętowany przez komornika, gdyż wysokość długów zaciągniętych przez gminę, przeważnie prywatnych, przewyższa pół miljona złotych, a cały budżet miasta zamyka się sumą 150.000. Burmistrzem tej gminy jest sanacyjny poseł Kulisiewicz. W podobnej lub niewiele lepszej sytuacji jak Błonie, znajduje się szereg innych gmin polskich, które stosując się do narzucanych z góry wskazówek „radosnej twórczości“, zadłużyły się w latach 1928 i 1929, biorąc na siebie ciężar zobowiązań ponad siły.

Niezwykle charakterystyczna dla obecnych stosunków sprawa, była również przedmiotem ostatniego posiedzenia rady m. Dąbrowy w Kieleckiem. Okazuje się mianowicie, że **władze sądowe, które posiadają swój własny dział w budżecie państwowym,** groźbą likwidacji poszczególnych sądów, **zmuszają gminy do płacenia za nie czynszu!** Otóż w swoim czasie, z racji przeniesienia sądu grodzkiego w Dąbrowie do nowego lokalu, władze sądowe **zażądały od miasta subwencji na pokrycie czynszu mieszkaniowego za lokal sądowy.** Żądanie to nie miało **żadnego prawnego uzasadnienia,** ponieważ jednak krążyła wersja, iż **w razie nieudzielenia subwencji, sąd zostanie przeniesiony do innej miejscowości,** miasto subwencję, **w wysokości 3.600 zł. wypłaciło.** W przekonaniu, iż jest to zasiłek jednorazowy, w roku bieżącym nie wstawiono do budżetu żadnej kwoty na subwencję dla sądu grodzkiego, tymczasem otrzymano od władz sądowych zawiadomienie, że **jeżeli miasto nie udzieli subwencji, sąd będzie zwinięty.** Magistrat zaskoczony żądaniem władz sądowych, znalazł się **w niesłychanie trudnej sytuacji,** zwłaszcza wobec spadku spodziewanych wpływów. Nie chcąc pozbawiać miasta sądu, Magistrat z braku środków proponuje subwencję na opłatę lokalu sądowego, w wysokości 1.200 zł. Czy zadowoli to władze sądowe, niewiadomo. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której podnoszono prawną stronę żądania władz sądowych. Słusznie motywowano, iż sąd jest obecnie instytucją dochodową i **niema przepisu, któryby ciężary, związane z utrzymaniem sądu wkładał na barki samorządu.**

Stosunki gospodarcze na wsi przedstawiają się nadal fatalnie. Nawet sól, najprymitywniejszy, zdawałoby się artykuł pierwszej potrzeby, stała się luksusem.

Aby tę sól zdobyć, czynione są najrozmaitsze nieprawdopodobne zabiegi: na Wileńszczyźnie naprzykład **chłopi kupują stare beczki po śledziach, nasycone solą i w nich przyrządzają jedzenie.** Dla tej szczypty jedzą wszystko przepojone nieznośną wonią. Ostatnio w Małopolsce Wschodniej utarł się obyczaj, iż ci, których jeszcze stać na sól, **nie wylewają słonej wody po odcedzeniu kartofli,** ale idzie ona na osolenie dla biedniejszych...

O stosunkach gospodarczych na wsi mówi taki przykład z powiatu Sokołowskiego (3 godziny koleją od Warszawy). Szewc wiejski za ostatnie sześć miesięcy zrobił 2 pary obuwia, gdy jeszcze 2 lata temu w tym samym okresie czasu przeciętnie wyrabiał około 100 par.

Obniżenie się zdolności nabywczej chłopa pochodzi oczywiście z niskiej wciąż rentowności produkcji rolnej i hodowlanej. Żeby np. wyhodować krowę, trzeba przez 3 lata ją żywić. Po tym czasie za koszt jej utrzymania płaci ona mlekiem. Ale w pierwszych trzech latach, żeby wychować 400-kilogramową krowę, trzeba skarmić na sumę około 500 zł. A na rynku dostanie za nią rolnik najwyżej 90 do 100 zł. Z tego widać, że rolnicy sprzedają bydło pięć razy taniej, niż ich samych kosztuje.

Mimo niskich jednak cen surowca, ludność w miastach w znacznie mniejszym stopniu odczuwa różnicę w kosztach żywności, gdyż większą część tej różnicy pochłaniają zyski pośredników i przetwórców, dla których spadek cen płodów rolnych stworzył wyjątkową koniunkturę.

—:o:—

Ze światowych rynków zbożowych.

Stosunki na rynkach odbiorczych zboża układają się fatalnie ze względu bądź na samowystarczalność tych rynków, bądź też na ograniczenie konsumcji. Do niedawna Francja, Niemcy i Włochy odbierały około **28 procent całej ilości pszenicy,** będącej w obrocie światowym. W tej chwili Niemcy ze względu na urodzaj wszystkich zbóż nietylko nie będą nic importowały, ale według wszelkich oznak przygotowują się do roli państwa dumpingowego, które będzie forsowało wywóz zbóż przy pomocy bardzo wysokich premij. Drugie z wymienionych państw, t. j. Francja, ma przed sobą do rozwiązania trudne zadanie ulokowania na rynkach zagranicznych 5 milj. q. pszenicy, a więc oczywiście importować również nie będzie. Wreszcie Włochy na skutek Battaglia del Grano już w zeszłym roku zmniejszyły swój przywóz z 974.000 q. zbóż do 644.000 q., w tym roku zaś zbiory przyniosły zamiast 65.5 milj. q., 72 milj. q. Jasną więc jest rzeczą, że import włoski w zakresie zbóż ulegnie dalszemu i to wydatnemu ograniczeniu.

Jeżeli dodać do powyższego, że **Hiszpanja** ma zbiory pszenicy o 1 miljon tonn większe, aniżeli w roku ubiegłym, że **Austrja i Czechosłowacja są niemal wystarczalne, oraz, że państwa północy mają lepsze** zbiory, a prócz tego zaprowadziły kontrolowany przywóz, łatwo będzie wywnioskować, że eksporterzy nie będą dysponowali zbyt pojemnym rynkiem odbiorczym. Dlatego też horoskopy na dalszą metę w zakresie cen światowych przedstawiają się niepokojąco.

Wbrew wszystkim jednak rachubom ubiegły tydzień wykazuje **utrzymanie dotychczasowego poziomu cen, a nawet na rynkach amerykańskich zaznaczyła się niewielka zwyżka.** Wydaje się, że do czasu wyborów prezydenta w Stanach Zjednoczonych interwencjonizm ze strony państwa będzie tak silny w tym kraju, iż zdoła na pewien okres czasu uniemożliwić ujawnienie się faktycznych stosunków ekonomicznych. Jak silnie zareagują rynki po ustaniu takiego interwencjonizmu wobec istnienia kolosalnych starych zapasów, trudno przewidzieć, jednakowoż niewątpliwie reakcja ta będzie duża.

Dowodem, że stosunki, pomimo wysokich notowań na giełdzie w Chicago nie są dobre, są uchwały farmerów z 11 stanów, nawołujące do **wstrzymania się od dostarczania wszelkich artykułów rolnych na sprzedaż.** Dość olbrzymiej rozpiętości między cenami, jakie otrzymują sami, a cenami giełdowemi.

Rosja rozpoczęła energiczną wysyłkę jęczmienia oraz niewielkich ilości pszenicy, głównie w celu pokrycia zawartych kontraktów. Pomimo wszystko liczyć się trzeba z tem, że **Rosja pojawi się na rynkach z pewnemi ilościami zboża,** których jakość nie pozwoli jednakowoż na konkurencję ze zbożem kanadyjskim.

Na rynku angielskim **zaznacza się duży popyt,** ponieważ zapasy portowe są stosunkowo szczupłe. Pozwoliło to Niemcom na ulokowanie dość znacznych partyj pszenicy (w ubiegłą środę przeszło 10.000 tonn) po stosunkowo dobrych cenach. Łatwość eksportu wywarła dodatni wpływ na rynek berliński, gdzie zaznaczyła się nieznaczna zwyżka cen na pszenicę i na owies, podczas gdy pozostałe zboża utrzymały się przy poprzednich notowaniach.

O ile obrót pszenicą w ciągu okresu sprawozdawczego był bardzo duży, o tyle **pozostałe zboża wykazują obroty niewielkie, co zaznacza się nawet na rynkach kukurydzy.** Podaż ze strony państw naddunajskich jest bardzo nierównomierną.

Na rynkach krajowych usposobienie spokojne, **tranzakcje nieduże, ceny zniżkują.**

er.

—o—

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj (wtorek 27 b. m.) następujące ceny:

Żyto dworskie stand. 16.75—17.25, targowe stand. 16.50—16.75, rzepik czyszczony słodki 46.00—48.00, mak niebieski z workiem 80.00—85.00, szary z workiem 75.00—80.00, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 49.00—53.00, 45% 48.00—50.00, 60% 46.00—47.00, mąka żytnia okr. Krak. 65% 29.50—30.00, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 29.50—30.00. Tendencja nadal słaba, dowozy średnie.

Radjo.

Wspólna antena dla 3.000 stacyj.

Amerykanie nie ustają w zabiegach o coraz to wyższą technikę radjową. Między innemi, zwrócono uwagę na skargi radjosłuchaczów zwłaszcza wielkich miast jak New-York, gdzie w jednym wielkim drapaczu nieba znajduje się nieraz po kilkaset odbiorczych „gniazd“ radjowych. Prawie każdy posiadacz odbiornika ma w bogatych Stanach Zjednoczonych ambicję posiadania własnej anteny, którą urządza zwykle na szczycie gmachu.

Stąd dach drapacza amerykańskiego **pokryty jest jakby porwaną siecią rybacką.** Całość czyni wrażenie urządzenia tymczasowego, i jest, oczywiście, asymetryczna, a co najważniejsze — jest źródłem rozmaitych nieporozumień, zmartwień i narzekań amerykańskich entuzjastów radjofonji na zły odbiór.

Inżynierowie radjowi są, zdaje się, na drodze do praktycznego rozwiązania trudności w tej dziedzinie: doszli do wniosku, że **dla takich zbiorowisk należy stosować antenę wspólną.**

Taką antenę zainstalowano na jednym z wielkich drapaczów nowojorskich, mieszczącym około trzech tysięcy odbiorników. Niewiadomo bliżej, jakie sposoby techniczne zastosowano w tym wypadku. Dość, że utrzymują, iż z anteny wszystkie odbiorniki korzystać mogą. Wspólna antena będzie miała podobno jeszcze tę zaletę, że eliminować ma w dużym stopniu takie przeszkody statyczne w odbiorze jak reakcję spowodowaną działalnością urządzeń elektrycznych wewnątrz gmachu, a więc: windy, dzwonków, aparatów elektrycznych w gabinetach dentystycznych oraz urządzeń elektrycznych zewnętrznych, jak: tramwajów, kolej elektrycznych i t. p.

Wspólna antena ma wpływać również z tego powodu na znaczne wzmocnienie odbioru. Wreszcie przy takiem zredukowaniu przewodników antenowych na dachach domów, a straż ogniowa w razie pożaru będzie miała większą swobodę ruchów, a więc ułatwioną akcję ratowniczą.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 29 września 1932 r.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Komunikat L. O. P. P. z Warszawy; 15.35 Płyty; 16.25 Komunikat dla żeglugi i rybaków z Warszawy; 16.40 „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. A. Bar; 17.00 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Pras. Dziennik Radjowy z Warszawy; 19.45 „Rzeczy ciekawe“, omówi red. Bajsarowicz; 20.00 Koncert solistów. Wyk. Z. Kuczmierczykówna (sopran), St. Gorecka (wiolon cz.), G. Kniaginin (bas) i dyr. St. Barański (akomp.); 21.20 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 20.00 Wesołe piosenki w wykonaniu W. Budzyńskiego; 22.25 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Poradnik turystyczny Polskiego Towarzystwa Krajozn.; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów. (380.7) G. Lwowski kącik LOPP.; 15.53 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 20.00 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy. 12.40 Państw. Intytut Met.; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Piosenki w wykonaniu chóru Warsa i Hanki Ordonówny; 15.30 Komunikat L. O. P. P.; 15.35 Czajkowski: Symfonja h-moll patetyczna pod dyr. Oskara Frieda. Kreisler: „Piękny rozmaryn“; Kreisler: „Radość miłości“ Verdi: Arja z opery „Traviata“. Hubay: „Zefir“; Drigo-Auer: Valse bluette; 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Wśród książek“. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; 17.00 Koncert solistów; 18.00 Polska flota handlowa, — wygłosi dr. F. Hilchen; 18.20 Muzyka salonowa z Cafe Adria. Ork. pod kier. H. Golda; 19.10 Rozmaitości. 19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Kom. rolniczy Ministerstwa Rolnictwa; 19.55 Program na dzień następny; 20.00 Polska muzyka taneczna i ludowa. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota; W przerwie kwadrans literacki: „Wawrzon Dąbek, wojdówki“. Epizod z powieści Kruczkowskiego p. t. „Kordjan i cham“; 21.20 Słuchowisko Foley'a p. t. „Przy telefonie“, w radjof. Langfiera, audycja połączona z konkursem dla radjosłuchaczy; 21.50 Dodatek do Pras. Dzien. Radjowego; 21.55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor dla komunikacji lotniczej; 22.00 Muzyka taneczna z kaw. Hot. Europejskiego. Ork. pod. kier. W. Wilkosza; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z kaw. Hot. Europejskiego. Ork. pod kier W. Wilkosza.

Katowice (408.7). G.15.10 Intermezzo muzyczne; 19.30 Komunikaty harcerskie; 19.45 Dr. Pojda: „Klęska bezrobocia a higjena“;

Wybuch na łodzi podwodnej.

13 osób rannych. — Nieznana przyczyna wybuchu.

Paryż 27 września. Na pokładzie francuskiej łodzi podwodnej „Persee“ odbywającej próbną podróż w kanale La Manche, wydarzyła się wczoraj po południu eksplozja motoru Diesla, wskutek czego kontrolujący działalność motoru inżynier został zabity, a trzech monterów odniosło rany ciężkie. Pozatem kilka osób załogi łodzi podwodnej odniosło rany od szczątków rozszarpanych części motoru. W następstwie eksplozji wybuchł na łodzi pożar, wywołując wśród załogi i robotników arsenału panikę. Komendantowi udało się uspokoić załogę, poczem pożar został szybko ugaszony. **Podczas gaszenia ognia zostało dalszych kilka osób rannych. Równocześnie drogą radjową zawiadomiono władze portowe w Cherbourgu o wypadku.** Wysłano natychmiast na miejsce wypadku wodnopłatowce i statki pomocnicze. Jeden z wodnopłatowców polecił znajdującemu się w pobliżu francuskiemu statkowi rybackiemu, aby się udał na miejsce katastrofy i zaholował łódź podwodną do Cherbourga. Tymczasem nadeszły również statki ratownicze. Po przybyciu do portu, rannych przewieziono do szpitala marynarki wojennej. Jeden z ciężko rannych zmarł w kilka godzin po wybuchu. **Ogółem rannych jest 13 osób, w tem 8 ciężej. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze ustalona. Łódź podwodna „Persee“ należy do tego samego typu co niedawno zatopiona łódź „Promethes“ i podobnie jak tamta odbywała wczoraj pierwsze próbne jazdy na powierzchni morza.**

6 ZABITYCH.

Paryż, 27 września. W ciągu nocy zmarło w szpitalu w Cherbourgu dalszych 4 ciężko rannych ofiar katastrofalnego wybuchu na łodzi podwodnej „Persee“, wobec czego liczba zabitych wzrosła do 6 osób.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny, 27 września. Wschodnia Grecja a przedewszystkiem półwysep Tracki (Chalkidike) **nawiedziony został wczoraj wieczór gwałtownem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.** Sławne klasztory na górze Athos mają być w większości wypadków doszczętnie zniszczone. Silne wstrząsy ziemi wyrządziły znaczne szkody także w Macedonji greckiej. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana. Nie będzie jednak zbyt wielka, ponieważ **trzęsienie ziemi wzmagało się stopniowo, tak, że ludzie mieli czas ratować się ucieczką.** Straty materjalne są jednak znaczne. Także miasto Petricz, leżące na granicy grecko-bułgarskiej znacznie ucierpiało. Kilkanaście domów zostało zniszczonych.

50 ZABITYCH.

Ateny 27 września. Wedle oficjalnych doniesień z obszarów nawiedzonych trzęsieniem ziemi na półwyspie Chalkidike, dotychczas znana liczba ofiar wynosi 50 zabitych i blisko sto rannych. Wieś Stratonikion została doszczętnie zniszczona i tam też zanotowano największe ofiary w ludziach. Także w innych miejscowościach są ofiary w ludziach, jednak liczba ich nie jest dokładnie znana.

Katastrofalny orkan w Portorico.

Nowy Jork 27 września. **Północno-wschodnia część wyspy Portoriko nawiedzona została gwałtownym orkanem, który wyrządził olbrzymie szkody. Największe spustoszenie wyrządził orkan w mieście San Juan. Wedle pierwszych doniesień, wyrządzone szkody są większe, aniżeli podczas ostatniego orkanu, jaki nawiedził wyspę w r. 1930.**

800 BUDYNKÓW ZNISZCZONYCH.

Nowy Jork, 27 września. **Wedle dalszych doniesień z San Juan, zniszczonych tam zostało około 800 budynków. Liczby ofiar w ludziach nie zdołano jeszcze ustalić. Z rozmiarów katastrofy sądzą, że jest bardzo wielka wyniesie kilkaset osób w zabitych i rannych.**

Baldwin będzie premjerem?

Możliwość przesilenia w Anglji.

Londyn, (PAT.) Według wiadomości, zamieszczonych w dzisiejszych dziennikach, angielski kryzys gabinetowy jest nieunikniony i może nawet zatoczyć szersze kręgi, aniżeli dotychczas się spodziewano. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **liberałowie narodowi, projektując możliwość solidaryzowania się z liberałami, mają poprostu na myśli wymuszenie od Mac Donalda kilka stanowisk w rządzie, opróżnionych przez ustępujących liberałów.**

„Daily Herald“ sądzi, że rekonstrukcja nie będzie częściowa, lecz ogólna, i że nawet **sam Mac Donald ustąpi ze stanowiska premjera**, które zajmie **Baldwin**, zaś Mac Donald objąłby sprawy zagraniczne. Wszystkie te kombinacje są spekulacjami powstałemi stąd, że częściowe przesilenie zdaje się istotnie być już przesądzone, na co wskazuje nagły powrót króla ze Szkocji, który ma nastąpić w piątek rano.

———o———

Dymisja p. Drummonda.

Warszawa 27. 9. (Telef. wł.). Sir Eric **Drummond** zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska generalnego sekretarza Ligi Narodów. Faktycznie ustąpi on w połowie 1933 r. Dymisja p. Drummonda została oficjalnie przyjęta na tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Rada Ligi zamianuje sekretarzem generalnym p. J. Avonela, Francuza, dotychczasowego zastępcę E. Drummonda.

Niemieckie koła inspirują, że delegacja niemiecka tylko wtedy zgodzi się na nominację p. Avonela na miejsce p. Drummonda, jeżeli zastępcą generalnego sekretarza Ligi Narodów mianowany będzie Niemiec.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa, (PAT.) Rada Ligi Narodów odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem przyjęła przedewszystkiem raport w sprawie współpracy prasy w organizacji pokoju. Sprawozdawca Madariaga przypomniał wyniki konferencji prasowej, jaka odbyła się w styczniu r. b. w Kopenhadze oraz ankiety wśród organizacyj dziennikarskich i zaproponował zajęcie się tem zagadnieniem dla zdecydowania o dalszym toku prac w tej dziedzinie.

O MIEJSCE POLSKI W RADZIE LIGI.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) Radca Gwiazdowski wręczył Prezydjum Ligi Narodów formalny **wniosek rządu polskiego o przyznanie Polsce prawa ponownej reelekcji do Rady Ligi Narodów.** Głosowanie nad wnioskiem polskim odbędzie się 3 października na rannem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, a wybory odbędą się pod koniec sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Inspiruja, że Turcja chce zająć miejsce Polski.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.). „Journal de Geneve“ zbliżony do delegacji niemieckiej ogłasza następujący komunikat:

„Pewne dzienniki podały pogłoskę, według której Turcja postawiła swoją kandydaturę do Rady Ligi Narodów na miejsce zajmowane przez Polskę. **Informacje te nie odpowiadają prawdzie.** Delegacja turecka zapewnia, że Turcja, która niedawno wstąpiła do Ligi Narodów, **nie postawi swej kandydatury do Rady Ligi Narodów** i niema najmniejszego zamiaru uczynienia takiego kroku. Możliwe jest, że niektóre delegacje, biorąc pod uwagę ewentualność nieotrzymania przez Polskę większości dwóch trzecich głosów, potrzebnej do uzyskania prawa reelekcji, zechcą wysunąć kandydaturę Turcji. W każdym razie **delegacja turecka nie podjęła ani nie podejmie żadnej inicjatywy w tym kierunku**“.

Charakterystyczne jest, że tylko pierwszy ustęp komunikatu pochodzi od delegacji tureckiej, druga zaś jego część jest już prawdopodobnie inspirowana przez inne czynniki.

Katastrofalna powódź we Włoszech.

Varese. (PAT). Na skutek oberwania się chmury cała okolica Varese aż do brzegów jeziora Verbana uległa żywiołowej katastrofie. Wiele mostów zostało zerwanych. Tu i ówdzie poobsuwały się góry i prawie wszystkie domy w okolicy są uszkodzone. **Linja kolejowa Medjolan—Lago Maggiore nie funkcjonuje na skutek zerwania przewodów prądu elektrycznego i podmycia toru. Szkody wynoszą kilkadziesiąt miljonów lirów.**

SAMOLOT UTONĄŁ W MORZU.

Rzym 27 września. W pobliżu Grado spadł dziś do morza podczas burzy samolot pocztowy, kursujący na linji Wenecja—Tryest i zatonął. Mechanik i jeden z podróżnych ponieśli śmierć, podczas gdy pilot i reszta podróżnych zostali wyratowani.

———o———

Zemsta za Sacca i Vanzettiego.

Nowy Jork, 27 września. W Worcester w stanie Massachusetts dokonano dziś nad ranem zamachu bombowego na mieszkanie sędziego Thayera, który swego czasu skazał anarchistów włoskich Sacco i Vanzetti na karę śmierci. Wybuchająca bomba zniszczyła część budynku, wyrządzając znaczne szkody. Sędzia Thayer wyszedł bez szwanku, natomiast żona jego odniosła ciężkie rany. Jak wiadomo, Sacco i Vanzetti **skazani zostali na karę śmierci, za rzekomy napad rabunkowy i zostali straceni na krześle elektrycznem.** Wyrok wydany przez sędziego Thayera budził poważne wątpliwości co do winy skazanych i **wywołał w całym świecie wielkie wrażenie.** Istnieje przypuszczenie, iż dzisiejszy zamach bombowy był **aktem zemsty ze strony przyjaciół straconych anarchistów.**

———o———

Komisja ochrony praw Reichstagu obraduje.

Berlin, 27 września. **Komisja ochrony praw parlamentu ukonstytuowała się dziś po południu jako komisja śledcza celem zbadania faktycznego przebiegu posiedzenia Reichstagu w dniu 12 bm .w związku z rozwiązaniem Reichstagu i wyrażeniem rządowi Rzeszy votum nieufności. Na dzisiejsze posiedzenie stawili się jako świadkowie kanclerz Rzeszy v. Papen, minister spraw wewnętrznych v. Gayl i podsekretarz stanu dr. Planck.**

———o———

Gandhi zaczął się odżywiać.

Poona. (PAT). Gandhi spożył dziś pewną ilość cukru i soku z owoców. Przyjął on przywódców hinduskich, którym oświadczył, że **przyłącza się do nowozawartego układu** i że parjasi mogą go zatrzymać jako zakładnika dla zabezpieczenia należytego wykonania układu. **Z okazji rocznicy urodzin Gandhiego, giełda i wszystkie rynki są dziś w Bombaju nieczynne.**

Rokowania o pożyczkę w Holandji.

Warszawa 27. 9. (Telef. wł.). Między finansistami holenderskimi a przedstawicielami polskich fabryk włókienniczych i konfekcyjnych **toczą się rokowania o pożyczkę w wysokości około 60.000.000 zł.** Pożyczka byłaby przeznaczona na kapitał obrotowy dla tych **fabryk**, które biorą udział w eksporcie do Holandji, zwłaszcza do **kolonij holenderskich**, gdzie dużym popytem cieszą się tanie ubrania polskie, bielizna i obuwie. Rokowania dobiegają końca. Z temi rozmowami łączą się **częściowo** rokowania w sprawie handlu kompensacyjnego między Polską a Holandją.

Holandji chodzi o przywóz do Polski artykułów kolonjalnych, jak kawy, kakao, wina, winogron i t. d.

LOTERJA KLASOWA.

W 16-tym dniu ciągnienia loterji, większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 2.000 na N-ry: 23182 24382 31118 39434 51038 57087 62172 65280 69702 74223 81281 82508 84661 93404 94735 101327 108774 125448 129970 149780.

Zł. 1.000 na N-ry: 14398 14933 19187 24140 28992 51854 55906 61341 62014 69109 71583 75162 76753 85636 90720 90876 97374 106330 109230 111159 120997 128110 129420 131962 132525 141168 146025 156598.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.). Dziś wygrały w ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej następujące numery: **25.000 zł.** nr. 88.144, **15.000 zł.** nr. 106.785, **10.000 zł.** nr. 42.733, **3.000 zł** nr. 9.585, 37.023, 114.318, 120.881.

BALON AMERYKAŃSKI NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 11-tej przedpołudniem we wsi Laszule gminy Daugieliskiej wylądował jeden z balonów, biorących udział w zawodach międzynarodowych balonów wolnych o puhar Gordon-Benetta, a mianowicie balon amerykański „U. Z. Navy“, pilotowany przez Settle i Bushnella. Wylądowanie nastąpiło wskutek pęknięcia powłoki. Piloci wyszli bez szwanku. Uszkodzony balon na trzech furmankach przewieziono do stacji Ignalin.

ŁOTYSZENKO OPUŚCIŁ WIĘZIENIE.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) Więzienie mokotowskie opuścił po odbyciu 9-letniej kary archimandryta Szmaragd **Łotyszenko**, zabójca pierwszego metropolity prawosławnego w Polsce Jerzego. Łotyszenko długi czas przebywał w jednej celi z Renikierem. Udaje się on do Wilna i podobno zamierza spędzić resztę życia w jednym z klasztorów prawosławnych na Wołyniu.

KUJAWSKI ZACHOROWAŁ.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) Zabójca naczelnika wydziału finansowego magistratu warszawskiego Dębińskiego, Tadeusz Kujawski został przewieziony do więzienia białostockiego. Kujawski zachorował na płuca, a w więzieniu białostockiem jest oddział dla tego rodzaju więźniów.

KAT MACIEJEWSKI PIJAKIEM.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) **Kat Maciejewski zostanie zwolniony za nadużywanie alkoholu i w konsekwencji nieodpowiednie zachowanie się.**

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

Warszawa. 27. 9. (Telef. wł.). We wsi Panki pod Częstochową straż graniczna w pościgu za uciekającymi przemytnikami tytoniowymi zastrzeliła jednego z nich i odebrała 50 kg. przemyconego tytoniu.

———o———

Barbusse o propagandzie bolszewickiej.

Warszawa, 27. 9. (Telef. wł.) Głośny pisarz francuski **Barbusse**, komunista, przewodniczący t. zw. kongresu przeciwwojennego w Amsterdamie, zwołanego przez organizacje komunistyczne, udzielił prasie sowieckiej po przybyciu do Moskwy **wywiadu o planach dalszej propagandy komunistycznej przeciwko państwom kapitalistycznym.** Egzekutywa, wybrana na wspomnianym kongresie przystąpiła do organizowania specjalnych komitetów przeciwwojennych wśród robotników fabryki. Komitety te mają czuwać **nad produkcją amunicji w każdym kraju**, i w razie potrzeby przeszkodzić zbrojeniom państw przeciwko Sowietom. Barbusse oświadczył, że obecnie istnieje w Niemczech, Anglji, Francji, Czechosłowacji i Polsce około 1.000 komitetów akcji przeciw wojnie i zapowiedział **rozpoczęcie szerokiej propagandy rewolucyjnej** wśród robotników europejskich.

Zwycięstwo liberałów w Grecji.

Ateny. (PAT). W wywiadzie prasowym oświadczył Venizelos, że według dotychczasowych wyników wyborów, partja liberalna uzyskała około 100 mandatów wobec 85 do 90 mandatów zdobytych przez ludowców. Premjer ma nadzieję, że w ostatecznym wyniku **liberałowie będą mieli o przeszło 10 głosów więcej od ludowców.** W zakończeniu Venizelos wyraził podziw dla zdrowego rozsądku i zimnej krwi narodu greckiego, co pozwala z zaufaniem patrzeć w przyszłość.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 119

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Dawidowski był już pewny, że żadnego pożaru nikt tu jeszcze nie wzniecił, lecz dla pewności pobiegł zaraz na Dziką.

Stara, próchniejąca szopa, skazana oddawna na zagładę, czaiła się za szczątkami drewnianego płotu, cofnięta w głąb ulicy. Ani jedną iskrą z omszałych gontów oderwaną, ani dymem i swądem nie dawała odczuć, że pełnić zaczyna swe posłannictwo dziejowe. Przylegała ona do drewnianego narożnego domu, który choć niemniej stary, był jeszcze zamieszkały, bo w niektórych oknach widać było światło. Pożar szopy musiałby się przenieść na dom — pojął to zaraz podchorążak. Czyżby istotnie dom mieszkalny kazano mu podpalić?

Wstąpił zapytać się o właściciela. Jakaś skołtuniona jejmość z parteru wskazała mu drzwi przeciwległe.

— Nie o drzwi pytam — zniecierpliwił się — ale o nazwisko.

— Wdowa, prosem piknie, wdowa...

— Co za wdowa, do kroćset?...

— Po chłopie, prosem piknie, po chłopie... Jej świętej pamięci chłop pisał sie, prosem piknie, Zaleski, i miał traktjernią...

Dawidowski był już na ulicy. Teraz wiedział, iż się nie mylił, że z szopą miał spłonąć i dom. Było mu trochę nijako niszczyć tak cudzy dobytek, choćby za odszkodowaniem, ale gdy taki był rozkaz, gdy tego żądała Sprawa, nie mógł się wahać.

Korzystając z tego, że było ciemno i w pobliżu nie czuł żywego ducha, przecisnął się przez dziurę w płocie i obszedł z tyłu podłużną szopę. Teraz dopiero poznał zbliska, że to waląca się kręgielnia. Szkoda, że nie była nieco większa, a dom nie stał dalej!

Wyrwał pośpiesznie kilka desek i ułożył z nich dwa małe stosy w dwóch kątach kręgielni. Brakło mu tylko słomy lub papieru, i krzesiwa. Przydałby się dobrze wysiarkowany lont i prochu trochę, by wszystko błyskawicznie stanęło w płomieniach.

Miał jednak tylko ręce gołe.

Do kogóż miał się zwrócić o natychmiastową pomoc, bez narażenia na zdradę?

Nie namyślał się długo. Wszak od Leszna niewiele dzieliło go kroków...

IX.

W tej chwili tajemnica nie miała już celu. Dlatego wyznał jej wszystko. Wysłuchała go z wypiekami na licach i z takiem poruszeniem, jakgdyby jej samej rozkaz ten do spełnienia wydano. Bez namysłu zmobilizowała obie dziewczyny i starego stróża Marcina. Wydała im naglące polecenia. Zaczęła się gonitwa, jakby wszyscy sobie nogi mieli połamać. Danusia przy nim została.

— Dziś, dziś! — powtarzała w oszołomieniu. — Straszna noc nadchodzi!

— Byle prędzej! Boże miłosierny! Wszystkie koszary czekają sygnału!

— Zaraz będzie!

— Godzina z górą spóźnienia! Strata niepowetowana! Dałbym pół życia, byle czas powstrzymać!

— Niech cię Bóg strzeże, chłopaku! Pierwszy zaczynasz, pierwszy narazić się możesz.

— Bylem, paląc kręgielnię, carskie panowanie podpalił!

— Tadek!

— Co, Danuśka?

— W domu przy kręgielni są ludzie!

— Niewolno mi się na to oglądać! Przed żadną ofiarą cofnąć się nie można!

— Ale ich trzeba uprzedzić! Mogliby zginąć w płomieniach.

— Nie wcześniej, nim palić się zacznie. Niech uciekają, gdzie chcą. Niech wynoszą, co mogą, byle nie gasili pożaru! Wolny kraj wynagrodzi im tę konieczną krzywdę.

— Ale tej wielkiej, strasznej nocy zostać mają bez dachu?

— Nie czas o tem myśleć!

— Pozwól zatem, że pomyślę ja. Ty w imię ojczyzny pozbawiasz ich domu, a ja w imię ojczyzny gościnę im u siebie ofiaruje.

Tego się Dawidowski nie spodziewał.

— Danuśka! — łzy wielkiego wzruszenia błysnęły mu w oczach.

— Na miejsce Timirazjewa! — wyjaśniła skromnie. — Gdy nasi zwyciężą, on już tu nie wróci.

Przycisnął do piersi szlachetną dziewczynę, w milczącym uścisku zamknął krzyk pożegnania, poczem oderwał się od niej i wybiegł.

Stróż Marcin czekał nań już w bramie z przyrządzonym na prędce materjałem palnym. Miał ze sobą spory wór słomy i gałganów, nieco skrzepniętej smoły i siarki, co było pod ręką. By nie zwracać na siebie uwagi, poszli osobno. Dawidowski prowadził, stary chłop dreptał o kilkanaście kroków w tyle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.